

Moskiewskie rozmowy min. E. Wojtaszka z min. A. Gromyką

Umacnianie więzi przyjaźni polsko-radzieckiej

Wczoraj przybył z wizytą do Moskwy, na zaproszenie rządu radzieckiego, minister spraw zagranicznych PRL — Emil Wojtaszek. Na Dworcu Białoruskim powitali go: czołnek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR — Andriej Gromyko i inne osobistości.

Tego samego dnia rozpoczęły się rozmowy ministra Wojtaszka z ministrem Gromyką. Podczas rozmów, omawiano sprawy dalszego pogłębiania braterskiej przyjaźni i ścisłej wszechstronnej współpracy między Związkiem Radzieckim a Polską, a także niektóre aktualne problemy między narodowe, będące przedmio-

tem wzajemnego zainteresowania.

Minister A. Gromyko wydal na cześć ministra E. Wojtaszka śniadanie, w czasie którego obaj ministrowie wygłosili przemówienia.

Stwierdzając, że radziecki kalendarz na 1978 rok w dziedzinie polityki zagranicznej rozpoczyna się od rozmów z przedstawicielami bratniej Polski, Andriej Gromyko podkreślił, że obecne rozmowy przebiegają w serdecznej, partyjnej atmosferze, w atmosferze całkowitej jedności poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

Miniony 1977 rok — powiedział m. in. mówca — cechowało dalsze utrwalenie przyjaźni i wszechstronnej współpracy między narodami i rządami

oba krajów oraz między KPZR i PZPR.

Szczególne znaczenie dla pogłębiania wielostronnych więzi łączących KPZR i PZPR, narody — radziecki i polski, a także dla wszystkich krajów wspólnoty socjalistycznej mają spotkania i rozmowy Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka.

Stwierdzając, że sytuacja między narodową charakteryzuje z jednej strony postępujące umacnianie sił pokoju, demokracji i socjalizmu, a z drugiej — aktywizacja sił imperialistycznych, usiłujących powstrzymać bieg historii, mówca nawiązał do sformułowanej przez L. Breżniewa pod adresem państw zachodnich propozycji porozumienia się w sprawie wzajemnego wyrzeczenia się produkcji broni nuklearnej.

Dokończenie na str. 2

Delegacja PAN u premiera

Kierunki rozwoju polskiej nauki

Wczoraj prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął kierownictwo Polskiej Akademii Nauk — prezesa PAN prof. Witolda Nowackiego, wiceprezesa PAN — prof. Jana Szczepańskiego, prof. Szczepana Pieniążka, prof. Jerzego Litwiniszyna, prof. Andrzeja Trautmana, sekretarza naukowego PAN prof. Jana Kaczmarskiego, Obecnym był również prof. Włodzisław Trzebiatowski — prezes PAN w poprzedniej kadencji.

W trakcie spotkania omówiono główne kierunki rozwoju nauki w Polsce.

Prezes PAN prof. Witold Nowacki przedstawił zarys programu działalności PAN na najbliższą trzyletnią kadencję, w którym przewiduje się głębsze powiązanie prac badawczych z głównymi — bliższymi i dalszymi — zadaniami i celami społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, udoskonalone formy i zwiększoną efektywność wykorzystania już uzyskanych wyników naukowych.

Piotr Jaroszewicz zwrócił uwagę m. in. na ogromne znaczenie i rolę nauki na obecnym etapie rozwoju kraju, podkreślając, iż obecna sytuacja stwarza ogromne możliwości i szanse dla całej nauki, w tym dla Polskiej Akademii Nauk i wymaga coraz większego wkładu najwybitniejszych specjalistów w rozwój i usprawnienie naszej gospodarki i polityki społecznej. (PAP)

W roku 1978 wybory w W. Brytanii?

Ogłoszenia wyborów brytyjskich partii politycznych ponownie utwierdziły pogłoski, iż rok 1978 będzie rokiem nowych wyborów powszechnych w W. Brytanii. Wprawdzie premier James Callaghan stwierdził wyraźnie, że nie chce ogłoszenia wyborów w tym roku, ale dodał także, iż w warunkach niepewności, jakie ciągle jeszcze panują w W. Brytanii, nie można wykluczyć takiej ewentualności.

Przywódczyni, konserwatystów Margaret Thatcher ponowiła w swoim wystąpieniu noworocznym znane słowa o „rozmowach” z laburzystami.

Rok 1978 będzie prawdopodobnie rokiem wyborów powszechnych — powiedział przywódca liberałów — David Steel. (PAP)

Sprawnie przebiega sprawdzenie spisów wyborczych

W całym kraju, w lokalach obwodowych komisji wyborczych do rad narodowych stopnia podstawowego, trwa sprawdzanie list wyborczych. Wszędzie przebiega ono na ogół sprawnie. Lokale są odpowiednio urządzone, a doświadczenia do nich oznakowane.

Wielu mieszkańców korzysta z telefonów sprawdzając swoje personalia i także członków rodziny, a nawet sąsiadów. Tak więc i ta droga otrzymać można numer pod jakim figuruje się na liście.

Z relacji nadsyłanych przez terenowych korespondentów PAP wynika, że frekwencja przy sprawdzaniu wyłożonych spisów wyborców jest dosyć wysoka.

Szczególnie wysoka frekwencja notowana we wsiach i małych miasteczkach w województwach: katowickim, rzeszowskim, częstochowskim, łódzkim, mazowieckim, świętokrzyskim, łubuskim, lubelskim, podkarpackim, podlaskim, pomorskim, śląskim, warmińsko-mazurskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim, wrocławskim, lubelskim, łódzkim, mazowieckim, łubuskim, lubelskim, podkarpackim, podlaskim, pomorskim, śląskim, warmińsko-mazurskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim, wrocławskim.

Aresztowanie komunistów w Egipcie

Agencje prasowe donoszą o aresztowaniu komunistów egipskich. 6 osób zatrzymano w Helwanie, przemysłowej dzielnicy Kairu. Zarzucono im drukowanie i kolportowanie ulotek, krytykujących stałowskiego prezydenta Sadata wobec Izraela. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Jugosławii

Obserwatorium geofizyczne w Mostarze (Jugosławia) zanotowało w poniedziałek wieczorem trzęsienie ziemi o sile 7 stopni w 12-stopniowej skali Mercalliego.

Trzęsienie, którego epicentrum znajdowało się pod dnem Morza Adriatyckiego w odległości 140 km na południowy zachód od Mostaru, zostało też zanotowane w Splicie, Makarskiej, Sarajewie i Banja Lucie.

Do chwili obecnej nie nadeszły informacje czy doszło do strat materialnych w wyniku trzęsienia. PAP

CO O TYM SĄDZICIE

Jak więcej dadzą...

Słyszy się niekiedy takie zdanie: „Najpierw niech więcej zarobię, a potem będę lepiej pracował”. Są też tacy, którzy w ten sposób w ogóle usprawiedliwiają nie dość wydajną pracę: „Gdyby ludzie więcej zarobili, na pewno pracowaliby solidniej”. Mówiąc niekoniecznie o sobie, lecz o pewnym dostrzeganym przez nich zjawisku, uogólniają. Głoszą coś na kształt recepty, mającej — ich zdaniem — podnieść wydajność i efektywność pracy. I często swoje spostrzeżenia argumentują faktem, że w innych krajach, gdzie ludzie zarabiają więcej niż u nas, pracują lepiej niż my.

Jest to postulat bardzo atrakcyjny. Na podniesienie płacy zgodziłby się chyba każdy i na pewno każdy złożyłby coś na kształt zobowiązania, że począwszy od dnia takiego a takiego podniesie wydajność swej pracy: nie będzie przy maszynach urządzać długotrwałych dyskusji na temat ostatniego meczu, ani się waleś w biurze, ani wylegiwać gdzieś z dala od oczu majstra; nie będzie w czasie godzin pracy wychodził do kawiarni na plotki lub do sklepów po zakupy; nie będzie bez końca gawędził z kolegami i koleżankami i w ogóle nie robił żadnej z tych rzeczy, które nie mają nic wspólnego z pracą. Ale czy dotrzymamy przyrzeczenia? Czy podporządkowaliby się w pełni takiej dyscyplinie?

— Co, mam się wysilać? Nie jestem głupi. Jak dokończę forsy, to zobaczę, czy warto lepiej pracować — mówi jeden.

— Jak chcę, żebym lepiej pracował, niech najpierw więcej płacę. Nie że mną te sztuczki — dodaje drugi.

— Frajerów szukają. Zaczęli lepiej pracować, a potem mi pokazały figę z makami. Bujac to my, ale nie nas — sekunduje trzeci.

Takie zdania wygłaszają nie tylko mierni pracownicy i ludzie, którzy najchętniej szukają zatrudnienia tam, gdzie stosunkowo małym wysiłkiem można zarobić jak najwięcej. Tego rodzaju opinie słyszy się też z ust pracowników nie wyróżniających się ani dodatnio, ani ujemnie.

Ale są i tacy, którzy reprezentują inne stanowisko.

— Chcesz więcej dostać? Najpierw przyłóż się bardziej do roboty. Na pewno na tym dobrze wyjdiesz — stwierdza jeden.

— Gdybyśmy wszyscy zrozumieli, że najpierw trzeba pokazać, co się umie, a dopiero potem żądać zapłaty, byłoby lepiej, szybciej poszlibyśmy w górę — powie drugi.

— Jaka praca, taka płaca. Gdzie pracuję, tam chleba mają, gdzie próżnują, biedę mają. Kto się do pracy leni, nie wart jest pieczenia — dodaje miłośnik przysłów, które ponoć są mądrością narodów.

Mamy więc do czynienia z dwoma poglądami. Jeden jest przeciwieństwem drugiego. Które z tych stanowisk jest prawdziwe zarówno z ekonomicznego, jak i społecznego punktu widzenia? Które jest i dla społeczeństwa, i dla jednostek sprawiedliwsze? Które wreszcie jest mocniej osadzone w realiach dnia dzisiejszego? Kto tu jest frajer: ten, co uważa, że najpierw trzeba lepiej popracować, a potem oczekiwać większej zapłaty czy też ten, co najpierw chciałby więcej zarobić, a potem dopiero wydajniej pracować?

Zarobić więcej. Któż by tego nie chciał! Jest to dążenie ludzkie i zrozumiałe. Dylemat polega więc na tym: jaka jest droga do podniesienia poziomu życia? Warto sobie chyba te sprawy przemyśleć i na postawione pytania poszukać odpowiedzi.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Zima w Tatrach



Fot. — CAF

Więcej maszyn żniwnych z Poznania

Wykonanie rocznych zadań myślą przewodnią sesji KSR



Przedstawiciele załóg zatwierdzają na sesjach KSR tegoroczne społeczno-gospodarcze plany przedsiębiorstw a także

programy dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych. Gospodarska debata jest ważnym elementem towarzyszącym przygotowaniu do II Krajowej Konferencji Partijnej.

Na wielu sesjach, poprzedzających naradami wytwórczymi, przedstawiciele załóg ustalają hierarchię potrzeb zakładów, wskazując na konieczność dalszego podnoszenia wydajności pracy — przez lepszą jej organizację, wzrost efektywności gospodarowania, pełniejsze wykorzystywanie technicznego wyposażenia stanowisk pracy oraz drogą racjonalnego gospodarowania materiałami, surowcami i energią. Myślą przewodnią, toczących się dyskusji jest przeświadczenie, iż trudny plan trzeciego roku bieżącej pięcioletki, przy du-

żej mobilizacji załóg i wprowadzeniu udoskonalonych organizacji i technicznych, zostanie wykonany.

W Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych wyprodukowano w roku ubiegłym m. in. 5000 snopowiązałek, 4650 kombajnów do zbioru zielonek z przynależnymi towarzyszącymi oraz częściami zamienne za prawie 0,5 mld zł, realizując plan w 100,2 procentach.

Zadania na rok bieżący — zatwierdzone na wczorajszej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego — będą o 4,3 procenta większe. O 40 procent zwiększy się produkcja poszukiwanych wiązałek ciągnikowych WC-5. Nowym wyrobem będą hedery (przyrządy ściągające kombajnów) do zbioru kukurydzy, których w roku bieżącym fabryka wyprodukuje 600 sztuk.

Członkowie KSR zatwierdzili również zadania eksportowe, które są o 33 procent większe od ubiegłorocznych, oraz przyjęli program poprawy warunków pracy i socjalnych załóg. (gra)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Depesza kondolencyjna z PRL

W związku ze zgonem emira państwa Kuwejt, szajka Sabaha al-Sabaha al-Sabaha, przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński wystosował depeszę kondolencyjną do emira państwa Kuwejt, szajka Jabera al-Ahmeda al-Jabera al-Sabaha.

Obrady komisji RWPG

W Pradze rozpoczęło się wczoraj posiedzenie komisji RWPG ds. Ochrony i Ulepszenia Środowiska Naturalnego. Uczestniczą w nim delegacje: Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego oraz delegacja Jugosławii. Posiedzenie poświęcone jest wymianie doświadczeń w zakresie ochrony środowiska.

Dokumenty o rozbrojeniu

Nakładem radzieckiego wydawnictwa literatury politycznej ukazał się w Moskwie zbiór dokumentów, zatytułowany: „Związek Radziecki w walce o rozbrojenie”. Książkę, przygotowaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otwierają obszerne wyją-

K. Waldheim w Paryżu

Wczoraj do stolicy Francji przybył sekretarz generalny ONZ K. Waldheim. Spotkał się on z prezydentem V. Giscardem d'Estaing i omówił z nim szeroki wachlarz problemów międzynarodowych, m. in. sprawy bliskowschodnie, Południowej Afryki i rozbrojenia.

Brandt o Zimbabwe i Namibii

Przewodniczący SPD — W. Brandt oświadczył, że rok 1978 powinien być rokiem likwidacji wszelkich form kolonializmu i apartheidu. Jego zdaniem, należy czynić wszystko, by bieżący rok przyniósł niepodległość — Zimbabwe i Namibii. W. Brandt odbywa obecnie podróż informacyjną po krajach Afryki Południowej, a po wyższe oświadczenie złożył w czasie pobytu na granicy Zambii i Rodezji.

Wichura w Holandii

Krótkotrwała, lecz bardzo gwałtowna burza z piorunami i hu-

rganowym wiatrem przeszła wczoraj nad Holandią, powodując zakłócenia w ruchu drogowym i kolejowym oraz łączności. Zalane zostały liczne niższe położone farmy, wichura wyrwała z korzeniami wiele drzew, powodując wypadki drogowe.

Starcia w Pakistanie

W Islamabadzie ogłoszono oficjalny komunikat pakistańskich władz wojskowych na temat starć, do jakich doszło w poniedziałek w Multanie — jednym z największych miast prowincji Pendżab. Komunikat stwierdza, że policja otworzyła ogień do wielotysięcznej demonstracji robotników zakładów tekstylnych, którzy odmówili zakończenia strajku. Pięć osób zostało zabitych, a dwie odniosły rany. Według komunikatu, policja pierwsza została zaatakowana przez demonstrantów.

Eksplodacja w ambasadzie

W stolicy Belgii eksplodowała wczoraj bomba podłożona pod gmach ambasady Turcji. Według komunikatu policji, ofiar w ludziach nie było, ale budynek został w znacznym stopniu uszkodzony.

od GŁOSU

Przełom lat zachęcił do bilansów i prognoz także czołowych polityków RFN. Kanclerz Helmut Schmidt w transmitowanym przez radio i telewizję orędziu noworocznym mógł stwierdzić, że polityka jego rządu okazała się słuszną, ale na przykład w zakresie gospodarki wciąż najważniejszym zadaniem pozostaje likwidacja bezrobocia, a rok 1978 nie będzie łatwym, tym bardziej, że „złe fronty atmosferyczne w gospodarce światowej” nie przesuną się tak szybko. „Będzie zarazem potrzeba wiele sił — mówił — aby utrzymać to, cośmy uczynili, siły, aby zagwarantować wewnętrzny pokój, a także wiele sił, aby na naszą miarę wnieść wkład do pokoju na świecie”. Przypominając wśród ważkich wydarzeń dla siebie także podróż do Polski, zapowiedział, że rząd federalny również w 1978 roku, przede wszystkim w Europie, uczyni wszystko co leży w jego możliwości dla zagwarantowania pokoju.

Co prawda szef CDU — Helmut Kohl wykorzystał okazję, by przypuścić atak na kanclerza i określić go „więźniem lewicy”, „kancelarzem na glinianych nogach”. Ale zarazem Franz Josef Strauss, obwieszcza, że dzięki umocnieniu się pozycji chadecji „tempo marszu RFN do socjalizmu zostało zahamowane”, zaczął wychwalać Helmuta Schmidta. Bo wie, kanclerz, który — jak oświadczył Strauss — ponoć „raz bywa podpalał, to znowu straszył”, w tej chwili „jest bardziej strażakiem”. „Helmut Schmidt mógłby iść razem z nami, ale wówczas musiałby porzucić swoją partię.”

Zabremiało to niemal humanistycznie. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy wszystkie środki badania opinii w RFN wskazują wzrost autorytetu rządu socjalliberalnego. Ale widać właśnie dlatego Strauss — skoro miniony rok nie przyniósł jego obozowi sukcesów — próbuje obecnie przedstawić Schmidta jako „swojego człowieka” w koalicji bońskiej.

ZSZ

Rozmowy z królem Chalidem

Arabia Saudyjska kolejnym etapem podróży J. Cartera

Prezydent USA, Jimmy Carter i król Arabii Saudyjskiej, Chalid Ibn Saud rozpoczęli wczoraj rozmowy w stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadzie. Na porządku dziennym znajdują się aktualne zagadnienia Bliskiego Wschodu.

Zdaniem obserwatorów, król Chalid domagać się będzie od prezydenta Cartera zmiany stanowiska w kwestii Palestyny. Jak wiadomo, Arabia Saudyjska wypowiada się za pełnym prawem narodu palestyńskiego do samostanowienia i do własnego państwa, oraz za wycofaniem się Izraela ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich, włącznie z Jerozolimą. Król Chalid nosi tradycyjny tytuł strażnika świętych miejsc islamu, a więc również meczetów w Jerozolimie.

Stany Zjednoczone domaga się ze swej strony, aby Arabia Saudyjska udzieliła po

parcia inicjatywom Sadata i Begin.

Jak wiadomo, Arabia Saudyjska jest najważniejszym sojusznikiem USA w tym rejonie. M. in. współdziałała z Waszyngtonem w propagowaniu zasad polityki amerykańskiej na Bliskim Wschodzie. Ponadto prawie cały import ropy naftowej do USA, a więc około 40 procent amerykańskiego zużycia wewnętrznego, pochodzi z Arabii Saudyjskiej.

W opublikowanych niedawno informacjach na temat saudyjskich kapitałów w Stanach Zjednoczonych wynika, że kraj ten ulokował prawie 40 mld dolarów w bankach i papierach wartościowych. Nikt lepiej niż same Stany Zjednoczone nie zdaje sobie sprawy z tego, że te ogromne sumy, które w ciągu najbliższych lat mają wzrosnąć do poziomu 80 mld dolarów, stały się tym,

co zyskało sobie nazwę „saudyjskiej broni pieniężnej”.

Rozmowy w Rijadzie obejmują więc niezwykle szeroki kompleks spraw politycznych, wojskowych i gospodarczych. a przeznaczony na nie czas jest dość krótki, bowiem już w środę rano prezydent J. Carter odleci do Egiptu na nieprzewidziane poprzednio spotkanie w Asuanie z prezydentem Sadatem.

☆

Prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter i premier Indii Morarji Desai podpisali wczoraj deklarację stwierdzającą, że oba państwa działają na rzecz redukcji i następnie likwidacji broni nuklearnej oraz stopniowego zmniejszania zapasów broni konwencjonalnej.

Deklaracja delhijska podpisana została w pałacu prezydenckim w stolicy Indii tuż przed odlotem prezydenta Cartera do Arabii Saudyjskiej (PAP)

Husajn o problemie bliskowschodnim

Król Jordani Husajn udzielił wywiadu irańskiemu dziennikowi „Kayhan” oświadczając, że rozmowy Sadat — Begin nie przyniosły żadnych konkretnych wyników i wykałał jedynie, że Izrael nie zmienił swego dotychczasowego stanowiska w kwestii bliskowschodniej. (PAP)

Pracownicy ambasady egipskiej uniknęli śmierci

Udaremnienie zamachu bombowego na główny budynek ambasady egipskiej w Bad Go desbergu uratowało życie pracowników ambasady. Według opinii specjalistów pirotechników z Federalnego Urzędu Kryminalnego, podłożony ładunek, który został rozbrojony na dwie minuty przed eksplozją, wysadziłby w powietrze dwupiętrowy gmach, powodując śmierć pracowników ambasady. (PAP)

Umacnianie więzi przyjaźni

Dokończenie ze str. 1

nowej. Imperializm — oświadczył A. Gromyko — przygotowuje się do wprowadzenia do uzbrojenia bomby neutronowej, będącej barbarzyńską bronią niszczycielską. Przestrzegamy przed konsekwencjami tego posunięcia i nie chcemy, aby powstała sytuacja, która wymagałaby podjęcia w odpowiedzi kroków dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowi radzieckiemu, jego sojusznikom i przyjaźni.

Każde państwo europejskie powinno zdawać sobie sprawę z tego, że na świecie są kolia, które pragnęłyby przy użyciu nowej barbarzyńskiej broni podminować fundamenty gmaczu Europy — kontynentalną mocą, podkreślając, że walkę przeciwko produkcji i rozmieszczeniu w Europie broni neutronowej powinny prowadzić nie tylko narody krajów wspólnoty socjalistycznej, ale także narody każdego państwa europejskiego.

Troską o postęp w kwestii rozbrojenia podkrył również także propozycja Związku Radzieckiego w sprawie zakazu podziemnych prób jądrowych i moratorium na próby jądrowe w celach pokojowych.

Nawiązując do konfliktu bliskowschodniego A. Gromyko stwierdził, że sytuację w tym rejonie świata skomplikowały próby separatystyczne anty arabskiego spisku z Izraelem ze szkodą dla sprawy trwałego uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Na zakończenie A. Gromyko podkreślił, że w Związku Radzieckim wysoko ceniony jest aktywny udział Polski w życiu międzynarodowym i jej wkład w urzeczywistnienie programu dalszej walki o pokój i współpracę międzynarodową, o wolność i niepodległość narodów.

Dziękując min. A. Gromyce za zaproszenie do złożenia wizyty w Związku Radzieckim, minister spraw zagranicznych PRL podkreślił bardzo przyjazny i twórczy charakter rozmów, których główną intencją jest dążenie do zapewnienia

ścisłego współdziałania obu bratnich krajów na arenie międzynarodowej. Wysoko cenimy sobie fakt — powiedział mowa, że polsko-radzieckie kontakty przebiegają zawsze w duchu partyjnym, w atmosferze wzajemnego zrozumienia i pełnej zgodności poglądów.

Po dokonaniu przeglądu problematyki rozmów min. E. Wojtaszek stwierdził m. in., że Polska w pełni popiera nowe inicjatywy ZSRR, zawarte w ostatnich wystąpieniach Leonida Breżniewa oraz w orędziu „Do narodów, parlamentów i rządów wszystkich krajów świata”. Znalazło to wyraz m. in. w specjalnych uchwałach Sejmu i Rady Ministrów PRL, stanowiących odpowiedź na orędzie ZSRR. W pełni podziwiamy — oświadczył mowa — stanowisko ZSRR w sprawie konieczności wzajemnego wyrzeczenia się produkcji broni neutronowej.

Polska, jako niezłomne ogniwo wspólnoty socjalistycznej wnoszą swój wkład do wysiłków na rzecz uczynienia procesu odprężenia nieodwracalnym, do pogłębienia konstruktywnego dialogu politycznego między państwami Wschodu i Zachodu. Ważną rolę w tym zakresie odegrała aktywna polityka zagraniczna PRL, a zwłaszcza ubiegłoroczne spotkania na najwyższym szczeblu między Polską a szereg państw zachodnich.

W tym samym duchu działa delegacja polska na spotkaniu belgradzkim — powiedział E. Wojtaszek, wyrażając nadzieję, że zakończy się ono wkrótce pomyślnymi wynikami i w ten sposób przyczyni się do rozwoju współpracy i wzrostu wzajemnego zaufania w Europie i w świecie.

Na zakończenie E. Wojtaszek wyraził przekonanie, że tradycyjne i niezwykle pozytywne kontakty i konsultacje między naszymi ministerstwami będą się nadal rozwijać stanowiąc ważki wkład służby dyplomatycznej obu naszych krajów do dzieła dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni, współpracy i współdziałania między Polską a Związkiem Radzieckim.

PAP

Wokół wydarzeń na granicy z Wietnamem

Niezrozumiałe postępowanie Kambodży

Światowa opinia publiczna z niepokojem śledzi rozwój wydarzeń na granicy wietnamsko-kambodżańskiej. Na te renach, przez które kiedyś przebiegał m. in. słynny szlak Ho Chi Minha — symbol solidarności na rodów Indochin w walce narodo wówyzwoleńczej, już od kilku miesięcy dochodziło do incydentów zbrojnych, pociągających za sobą ofiary w ludziach i straty materialne. Jak wynika z doniesień agencji, w ostatnim czasie sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu, incydenty przeradzają się w otwarty konflikt zbrojny. Oświadczenie rządu Socjalistycznej Republiki Wietnamu, opublikowane 31 grudnia stwierdza, iż „mimo inicjatyw Wietnamu, zmierzających do rozwiązania problemu między dwoma krajami na drodze rokowań, od 30 kwietnia ubiegłego roku siły zbrojne Kambodży wielokrotnie wkraczały w głąb terytorium trzech południowych prowincji wietnamskich, brutalnie zabijając i raniąc tysiące cywilnych mieszkańców, paląc wsie i zbiory, niszcząc zagospodarowane niedawno ziemie. Ostrzeliwano gęsto zaludnione rejony, nowe strefy gospodarcze, miasta wietnamskie”.

Mimo tego rodzaju akcji — głosi oświadczenie „strona wietnamska, działając zgodnie z zasadą mi obchowy suwerenności i integralności terytorialnej, które stanowią prawo każdego narodu, ponawiała bezpośrednie i pośrednie propozycje nawiązania rozmów w celu rozwiązania problemu granicznego drogą pokojową”.

Inicjatywy te padały w próżnię i nie zostały podjęte przez Phnom Penh. Ostatecznie wczoraj strona kambodżańska definitywnie odrzuciła propozycję na-

wiązania negocjacji na temat uregulowania spornych kwestii.

Odcinając od sceny politycznej, kolonializm pozostawił wiele nierozstrzygniętych problemów; także w wielu innych rejonach świata nowo powstałe kraje muszą rozwiązywać problemy granic, sztucznie wyznaczonych przez dawne władze kolonialne. W przypadku Wietnamu i Kambodży jest to sprawa tym bardziej smutna, jeśli weźmie się pod uwagę długie lata wspólnej walki obu narodów, solidarności bojowej Wietnamczyków i Khmerów. Jakkolwiek walka narodów Indochin — Wietnamczyków, Lao, Laotajczyków i Kambodżan — była wspólna, jednakże główny jej cel — spoczywał zawsze na narodzie wietnamskim, który wykazywał szczególny hart i bohaterstwo. Tym bardziej niezrozumiałe jest obecne postępowanie Kambodży która odrzuciła propozycję SRW w sprawie pokojowego uregulowania sporu i co więcej, posunęła się do zerwania stosunków dyplomatycznych z Wietnamem.

Jest rzeczą oczywistą, że za tymi godnymi ubolewania wyrażeniami stoją obce siły, zainteresowane w podsycaaniu między narodowych napięć oraz rozbićciu solidarności narodów Indochin.

Wydarzenia, jakie zachodzą obecnie na granicy wietnamsko-kambodżańskiej, niewątpliwie przyniosą stądki interesom niepodległych państw Indochin i niepokoją ich przyjaciół. Polska opinia publiczna w pełni popiera sprawiedliwe stanowisko SRW w sprawie uregulowania spornych problemów między dwoma krajami drogą negocjacji pokojowych, bez użycia siły.

HANNA ARTWIŃSKA

Duże opady śniegu

w południowo-wschodniej części kraju

W nocy z 2 na 3 bm. na terenie południowo-wschodniej części kraju wystąpiły duże opady śniegu, połączone z silnymi wiatrami. Na niektórych drogach wysokość zasp przekraczała 150 cm.

Akcie odśnieżania w której zaangażowano kilkanaście potężnych dmuchaw, ponad 120 plużów lemieszowych i ponad 20 spycharek przyniosła pewne efekty. Drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania na terenie województwa: Krosno, Przemyśl i Rzeszów, po których pług śnieżne „kursują” średnio co 2 godziny — stały się przejezdne. Nadal jednak ponad 200 km dróg trzeciej kolejności odśnieżania — z tego ponad 160 km na terenie Podkarpacia. Bleszczą dół i Beskidu Niskiego — jest zablokowana trasami śniegu. Spowodowało to zakłócenia w komunikacji na tym terenie. (PAP)

Nasza pogodynka

W II dekadzie stycznia — mrozy

W ostatnich dniach panuje wcale nie styczniowa pogoda. Na Wybrzeżu i w Warszawie termometry wskazują kilka stopni powyżej zera. Jedynie na Podkarpaciu notowane są temperatury poniżej zera. Pokrywa śnieżna utrzymuje się tylko w górach.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w okresie do 7 bm. nie przewiduje większych zmian pogody. Spodziewane jest zachmurzenie duże — okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem i dość silne wiatry. Temperatury maksymalne będą w granicach plus 2-7 stopni, a minimalne od minus 2 do plus 3 stopni.

Prognoza na styczeń przewiduje po ciepłym początku miesiąca dość

silne ochłodzenie. Średnie temperatury stycznia będą w granicach minus 4-1,2 stopnia to jest w granicach normy. W pierwszej dekadzie, temperatury maksymalne będą w granicach 1-6 stopni, a minimalne od minus 2 do plus 3 stopni. Wystąpi duże zachmurzenie, a okresami opady deszczu i deszczu ze śniegiem.

W drugiej oraz w początkach trzeciej dekady nastąpi znaczne ochłodzenie. Temperatury maksymalne obniżą się do minus 8-3 stopni, a minimalne do minus 8-13 stopni. Lokalnie mogą wystąpić jeszcze niższe temperatury. Spodziewane są także opady śniegu.

Pod koniec miesiąca nastąpi ocieplenie. (PAP)

Odkrycie amunicji w celach więziennych nieżyjących terrorystów

Dziesięć tygodni po śmierci trojga terrorystów zachodnoniemieckich z grupy Baader-Meinhof w więzieniu Stammheim w stolicy Badenii-Wirtembergii — Stuttgartu znaleziono pociski i niewielkie ilości materiałów wybuchowych. Jak wynika z oświadczenia Ministerstwa Sprawiedliwości rządu krajowego Badenii-Wirtembergii w celu załamanej przez Andresa Baadera znaleziono pod podłogą cztery pociski. Niewielkie ilości materiałów wybuchowych odkryto pod podłogą cel służących jako pokoje do przyjmowania wizyt.

10 tygodni temu troje terrorystów z grupy „Baader-Meinhof”: Andreas Baader, Gudrun Ensslin i Jan Carl Raspe — zostali znalezieni martwi w celach więziennych w Stammheim. Według oficjalnego komunikatu troje terrorystów odebrało sobie życie m. in. przy użyciu broni palnej. Dotychczasowe śledztwo nie wyjaśniło w jaki sposób broń trafiła do rąk terrorystów. Jedną z terrorystek Irmgard Mueller, którą znaleziono w celi bez przytomności, po powrocie do zdrowia stwierdziła, że nie miała wcale zamiaru popełnić samobójstwa. (PAP)

Telefony GŁOSZA

W Ludowie w woj. poznańskim, uderzył wczoraj w przyczepę samochód osobowy „Syrena”. Kierowca i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia, natomiast drugi pasażer zmarł po przewiezieniu do szpitala.

U zbiegu ul. Dąbrowskiego i Prusa w Poznaniu została potrącona na przejściu dla pieszych kobieta. Stwierdzono u niej wstrząs mózgu i inne obrażenia.

Na stacji PKP w Lesznie, zginął wczoraj po południu 28-letni mężczyzna, który przebiegał przez torowisko pod nadjeżdżającym pociąg osobowy relacji Wrocław — Poznań.

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj w Śmiełowie w woj.

polskim. Poniósł tam śmierć na miejscu pieszy, który został potrącony przez samochód „Żuk”.

W Kościelnej Wsi w woj. kaliskim został potrącony w poniedziałek przez samochód „Folce” mężczyzna, który nagle wszedł na jezdnię. Pieszy doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

Wymuszenie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę „Trabant” doprowadziło w poniedziałek w Miejskiej Górze w woj. leszczyńskim do zderzenia się jego samochodu z motocyklem. Motocyklista odniósł obrażenia.

Z Konarzewa w woj. kaliskim przewieziono w poniedziałek do szpitala kobietę, która została potrącona przez ciężarówkę „Star”. Zawinił kierowca samochodu.

Nieostrożne przechodzenie przez jezdnię było przyczyną wypadku w Ostrowie. 5-letnia dziewczynka, która została potrącona przez samochód, przebywała w szpitalu. (b)

Zdaniem H. Kohla Berlin Zachodni jest częścią RFN

Szef opozycji w Bundestagu, przewodniczący CDU i frakcji CDU/CSU — Helmut Kohl wystąpił na rzecz rozwijania wszelkiego rodzaju powiązań Berlina Zachodniego z Republiką Federalną, nawet gdyby były one sprzeczne z porozumieniem czterech mocarstw. W wywiadzie dla zachodniopolskiego dziennika „Berliner Morgenpost” Helmut Kohl oświadczył m. in., że Berlin Zachodni jest częścią składową zachodniopolskiej wspólnoty gospodarczej i „jako kraj federalny, również częścią składową Republiki Federalnej”. (PAP)

I. Gandhi usunięta z indyjskiej Partii Kongresowej

Komitet Roboczy Indyjskiej Partii Kongresowej oznajmił wczoraj wieczorem, że usuwa z jej szeregów byłego premiera Indii, Indirę Gandhi, która poprzedniego dnia dokonała rozłamu w partii i została ogłoszona przez swych zwolenników przewodniczącą „Prawdziwego Kongresu”.

Komitet Roboczy usunął z partii także „wszystkich kongresmenów, którzy przyłączyli się do Indiry Gandhi”. W ten sposób spalane zostały ostat-

nie mosty między dwoma obozami kongresowymi i jednolitość dotychczas organizacji podzielili się na dwie odrębne i zwalczające się partie.

Sadząc po doniesieniach z różnych stanów Indii, większość aktywno kongresowego opowiada się po stronie dotychczasowego kierownictwa partii i przeciwko Indirze Gandhi. Pani Gandhi oświadczyła jednak, iż „nie przejmuję się liczbami” i ma nadzieję, że z czasem jej dawni koledzy przyłączą się do niej „gdy zobaczą jak maszerujemy naprzód”.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu ze śniegiem i śniegiem.

Temperatura maksymalna około 0 stopni, minimalna od minus 2 do minus 4 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne, w porach bardzo silne, z kierunków zachodnich.

Wczoraj o godz. 16 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu i Koninie po plus 3 stopnie, w Lesznie i Poznaniu po plus 4 stopnie, w Pile plus 1 stopień; ciśnienie 741,9 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekreterarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sękowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028 J — 17

POSTANOWIĆ I WYKONAĆ



Bardzo to proste, prawda? Najkrótsza i nie zawodna recepta na powodzenie wszelkiego działania. Pod jednym warunkiem, że oby-

dwa członki tego hasła potraktujemy tak samo. A to już nie jest takie łatwe. Ile pięknych i słusznych spraw — zarówno w życiu jednostek jak i zbiorowości — nie zostało załatwionych, celów nie osiągniętych na czas lub w ogóle — tylko dlatego, że zaczęło się i skończyło na postanowieniu. Zabrakło konsekwencji i kontroli wykonania decyzji czy uchwały. Nie wystarczy bowiem same, najlepsze nawet chęci poszczególnych ludzi; żaden też najtrafniej opracowany program nie urzeczywistni się samoczynnie.

Na znaczenie tego zagadnienia zwróciła uwagę najwyższa instancja partyjna, która na swoim ubiegłorocznym, IX posiedzeniu plenarnym dała przykład partyjnego rozumienia kontroli własnych uchwał, dokonując wnikliwej analizy realizacji uchwał V i VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Tę samą intencję kierowała się wojewódzka instancja partyjna w Pile, która za motto swoich plenarnych obrad w grudniu dopiero co zakończono roku wybrała myśl wyrażoną na IX Plenum KC: „Partyjna kontrola skutecznym orężem w walce o wyższą jakość pracy i warunków życia”. Było to nie tylko hasło — dekoracyjny zdobnik sali, w której obradowała pilska instancja i czołowy aktywny społeczno-gospodarczy województwa. Był to jednocześnie motyw przewodni obrad sumujących dokonania województwa w czasie od IX Plenum KC partii i przyjętych po nim postanowień.

A przedstawiają się owe dokonania, w największym skrócie, tak: Zrealizowanie w pełni rocznych zadań planowych we wszystkich wskaźnikach planu społeczno-gospodarczego województwa. Wykonanie planu produkcji przemysłowej w 103 proc., natomiast rynkowej w 107,5 proc., co oznacza dostarczenie na sklepowe półki dodatkowo między innymi 1,5 miliona sztuk żarówek, 6000 kompletów porcelany stołowej, 2000 metrów bieżących tkanin, 1500 kompletów mebli — w sumie ponad 100 milionów złotych wartości towarów przeznaczonych dla odbiorców zagranicznych. Bez zaległości weszło w nowy rok

piłskie budownictwo mieszkaniowe, co jest zjawiskiem jak na razie, raczej rzadkim. Systematycznie poprawia się stan hodowli zwierząt gospodarskich.

Z takim dorobkiem delegaci województwa pilskiego udadzą się za kilka dni na II Krajową Konferencję PZPR. Dwa były dla stylu pracy województwa znamienne fakty, które w drugim półroczu 1977 nadały pilskiej gospodarczej przyspieszenie uwieńczone pełną realizacją zadań rocznych. Pierwszy z nich, to sierpniowe plenum Komitetu Wojewódzkiego partii, z udziałem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Na podstawie krytycznej oceny realizacji uchwał V i VI Plenum KC, wykazano wówczas słabości i niedomaganie, których usunięcie trzeba było uwzględnić w planie najbliższych zadań. Obecność przywódcy partii przy ich formułowaniu, nadała im moc szczególnego zobowiązania.

Już po niespełna dwóch miesiącach — i tu mam na myśli fakt drugi — odbyła się narada wojewódzka, podczas której wskazano słabe punkty, które po tamtym plenum zadziły się ujawnić oraz sprecyzowano wytyczne dla wszystkich ogniw partyjnych i gospodarczych — od wojewódzkiej instancji partyjnej do organizacji podstawowych, od wojewody i dyrektora po naczelnika i sołtysa.

W obydwu przypadkach — plenum sierpniowego i narady październikowej — był to dopiero pierwszy krok, pierwszy element wspomnianej na wstępie „recepty”. Włożyliśmy bardzo wiele wysiłku, by treści dziewiątego plenum KC, przełożone na język naszych potrzeb i możliwości, dotarły do każdego członka partii, niemal do każdego człowieka pracy naszego regionu — mówi jeden z działaczy partyjnych wojewódzkiego szczebla. — Bez tego, bez uświadamienia sobie przez każdego, jaka jest jego rola i zadania w mikroświatach, na pozórnie małym, nawet znaczącym stanowisku pracy czy w miejscu zamieszkania, nie można oczekiwać pożądanego rezultatu na skali makro. Dlatego oprócz narad miejskich, gminnych czy zakładowych, z rolnikami na przykład, naczelnicy gmin rozmawiali indywidualnie. Miało to na pewno wpływ na zadeklarowanie dodatkowych 39 000 sztuk tuczników i 11 000 sztuk bydła. Akcji uświadamiającej znakomicie pomogła kampania sprawozdawcza — wyborcza w PZPR, która ujawniła wiele istniejących jeszcze rezerw i możliwości lepszego gospodarowania.

— Bywało już, iż tak zwane

„doprowadzanie treści” pochłaniało tyle czasu i krzątaniiny, że potem nie starczało już siły i energii na żmudne wcielanie ich w życie.

— Zdawaliśmy sobie i nadal zdajemy z tego sprawę, dlatego jak nigdy jeszcze w naszej pracy partyjnej postawiliśmy na wszechstronną, systematyczną i wnikliwą kontrolę i ocenę wykonywania zadań wynikających z programu wojewódzkiego po IX Plenum KC. Oprócz bieżącej kontroli partyjnej, do zadań tych w większym niż dotąd stopniu zaangażowaliśmy Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarki Żywnościowej, oddziały PIH i NIK.

Doświadczenia okresu poprzedzającego II Krajową Konferencję PZPR w Pilskim nasunęły kilka wniosków i uwag o szerszym znaczeniu. Mówił o tym na grudniowym plenum Komitetu Wojewódzkiego Józef Cichy, pierwszy sekretarz KM PZPR w Złotowie, członek Egzekutywy KW.

— Przekształcenie skrupulatnej i wnikliwej kontroli wykonania w pierwszoplanowy czynnik całego partyjnego działania ma ogromne znaczenie polityczne, wychowawcze i moralne. Tak rozumiana kontrola przyspiesza bowiem kształtowanie nowoczesnych cech naszego społeczeństwa — i to nie tego gdzieś bliżej nieumiejętowanego, lecz w konkretnych wsi, osiedlu czy zakładzie. Chodzi o takie cechy, jak wysoka dyscyplina, wytrwałość i solidność w działaniu, rozumienie wagi dobrego wypełniania codziennych obowiązków, umiejętność efektywnego wykorzystania czasu oraz oddanych do naszej dyspozycji sił i środków. Kontrola wykonania wiąże się ściśle z rozwojem demokracji socjalistycznej: z pełnym wykorzystaniem kompetencji samorządu mieszkaniowego (które nie zawsze, często nie tylko z ich winy, nie są z właściwym skutkiem społecznym wykorzystywane), samorządu rolniczego — znów nie tego w ogóle, lecz w konkretnej gminie, wsi, wreszcie samorządności robotniczej, inspirowanej przez związki zawodowe.

Wiele jeszcze innych uwag trafnych a formułowanych z głęboką znajomością realiów życia społeczno-gospodarczego swojego terenu, wywodził na ten temat Józef Cichy w swoim wystąpieniu w czasie dyskusji plenarnej. Wiedział co mówi, a nie tylko — jak to czasami się zdarza — mówił co wiedział.

Lakonicznej formule: „postanowić i wykonać” nadał głęboką społeczną treść.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Ile jest wież w Pradze?

Popularna czeska pieśń nazywa Pragę „pięknym, baśniowym, złotym miastem stu wież”. W rzeczywistości wież ma stolica Czechosłowacji znacznie więcej. Wydany przed 5 laty przewodnik podaje, że jest ich 470.

Od kilku wieków króluje nad miastem połączony lew czeski umieszczony na głównej wieży katedry św. Wita. Wysokość samej wieży — 96,6 m.

Ale chyba najbardziej znana i popularna jest wieża Starego Ratusza. Ludzie czekają, kiedy znaczną bić kuranty, sporządzone w 1410 r. przez mistrza Mikulasa. Pojawiają się wtedy poruszające się figury, które już od przeszło 5 wieków wzbudzają radość wśród oczekujących na tę chwilę widzów.

Słynna jest także „Baszta prochuwa” znajdująca się w samym sercu miasta. W XVII wieku przechowywano tu proch i stąd jej nazwa.

PAP



Zawodowo pracuję jako dyrektor oddziału PKO w Nowym Tomyslu. Ode mnie zależy w podległej mi instytucji organizacja pracy pozwalająca uzyskać jak najlepsze wyniki, jak również kształtować stosunki międzyludzkie. Myślę o atmosferze w pracy, o koleżeńskich postawach i o współdziałaniu.

Te same cechy staram się rozwijać w życiu społecznym naszego miasta. Jest to możliwe, ponieważ jako sekretarz Miejsko-Gminnego Komitetu FJN odpowiedzialny jestem za inspirowanie czynów społecznych. Nasza postawa wspólnej odpowiedzialności doła w Nowym Tomyslu dużo, na przykład pomysły udziału w „Banku 440” i wysoką lica



Fot. — H. Kamza

Ię w konkursie „Miasto — mistrz gospodarności”. (len)

Mówił ALEKSANDER GORZELANY, sekretarz Miejsko-Gminnego Komitetu FJN, dyrektor oddziału PKO w Nowym Tomyslu.

Prawo i obywatel

Równouprawnienie stron

W burzliwym procesie cywilnym głównym jego celem jest ochrona interesów indywidualnych stron. Wyraża się to m. in. niemal całkowicie bierna rola sądu, który nie przejawia żadnej aktywności w zebraniu materiału dowodowego, niezbędnego do wydania orzeczenia i ogranicza się do wydania orzeczenia wyłącznie w oparciu o materiał dostarczony przez strony biorące udział w procesie. Skoro w procesie cywilnym państw kapitalistycznych dominuje zasada prawdy formalnej, a sąd nie ma obowiązku aktywnego udziału w gromadzeniu materiału dowodowego, rządząca klasa posiadająca ma faktycznie znacznie większe możliwości ochrony swych interesów prywatnych, niż pozostałe klasy. Mimo istnienia formalnej równości stron w postępowaniu przed sądem, ten kto jest bardziej prezywny, aktywny, silniejszy ekonomicznie ma znacznie większe szanse uzyskania korzystnego dla siebie orzeczenia sądowego, opartego na lepiej przygotowanym i prowadzonym procesie.

W socjalistycznym procesie cywilnym, na skutek dominowania zasady prawdy obiektywnej i zasady aktywności sądu, istnieje znacznie większe możliwości uzyskania wyroku zgodnego z rzeczywistym stanem faktycznym, z faktycznym układem stosunków społecznych. Przepisy socjalistycznego prawa procesowego,

obok przepisów prawa materialnego, spełniają doniosłą funkcję społeczną i zmierzają do tego, by normy prawne były należycie stosowane a w wypadku ich niestosowania, by mogło nastąpić ich przymusowe urzeczywistnienie. Postępowanie cywilne w państwie socjalistycznym zmierza do poszanowania w społeczeństwie prawa, do zaspokojenia potrzeb życia społecznego i gospodarczego, do realizacji praworządności i demokracji.

Aktywność sądu w gromadzeniu materiału dowodowego, obowiązek pouczenia obywatela, występowanie przed sądem bez adwokata o jego podstawowych uprawnieniach, obowiązek sądu rewizyjnego rozważenia z urzędu, czy obywatel miał zagwarantowane w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji prawo obrony swych praw, przyczyniają się do zagwarantowania stronom faktycznej równości w dochodzeniu ich roszczeń lub w obronie ich praw podmiotowych.

Zasada równości stron w postępowaniu przed sądem znajduje swój szczególny wyraz w instytucji zwolnienia od kosztów sądowych oraz instytucji ustanowienia adwokata dla obywatela, który uzyska zwolnienie od kosztów sądowych. W porównaniu z istniejącą w procesie cywilnym państw kapitalistycznych instytucją prawa ubogich, instytucja zwolnienia od kosztów w naszym kraju jest znacznie

bardziej rozbudowana i pozbawiona uciążliwego formalizmu.

Gdy chodzi o obywateli — nie mają obowiązku uiszczenia kosztów sądowych ci, którzy dochodzą przed sądem ustalenia ojcostwa i roszczeń z tym związanych, dochodzący roszczeń alimentacyjnych oraz żądających należności pracownika wynikających ze stosunku pracy albo z choroby zawodowej. Ponadto nie mają obowiązków uiszczenia kosztów sądowych obywatele, którzy (bez względu na rodzaj roszczeń) zostali zwolnieni przez sąd od kosztów. Sąd władny jest zwolnić obywatela od kosztów w całości lub w części. Zwolnienie od kosztów może domagać się obywatel, który przedłoży zaświadczenie organu administracji państwowej, że nie jest w stanie kosztów tych ponieść bez uszczerbku dla utrzymania siebie i rodziny.

Wniosek o zwolnienie od kosztów sądowych można zgłosić nie tylko na bismie, ale także ustnie do protokołu. Nie jest nawet konieczne załączenie takiego wniosku w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona lub w którym się toczy. Wniosek o zwolnienie od kosztów, jak też wniosek o ustanowienie adwokata, można złożyć w sądzie rejonowym, w

Dokończenie na str. 6

JANUSZ PIOTROWSKI

Gdy spytać pierwszego z brzegu sępa o to, czego mu potrzeba do szczęścia, odpowie niechybnie: fachowców. Chór złożony z takich głosów wykonałby kantatę o potęgę kadry wykwalifikowanej, która decyduje o wszystkim, wszystko może i dobra jest na każdą okazję.

A przecież w tej właśnie dziedzinie sztuki kształtowania nowoczesnego społeczeństwa osiągnęliśmy szczyty. Pod względem nasycenia specjalistami o najwyższej, uniwersyteckiej i politechnicznej klasie, Polska przekroczyła poziom krajów najwyżej rozwiniętych, wykazując znacznie wyższy dochód narodowy. Cze- muż to więc, skoro powinno być tak dobrze, dzieje się znacznie gorzej?

Na początek — kilka faktów. Rzeczywiście, ludzi z dyplomami szkół wyższych mamy pod dostatkiem, przy najmniej według reguł tabliczki mnożenia. Przed rokiem prawie 750 tys. osób zapisało swój dyplom w komputeryjnym systemie „MAGISTER”, a w ogóle, jak się okazuje, ponad sześć milionów, czyli połowa pracowników gospodarki uspo-

lecznionej, ma wykształcenie nie większe niż podstawowe. A ponieważ ani myśl techniczna, ani wydajność wykazywana na obszarze między Odrą a Bugiem nie odpowiada wykształceniu, więc wynika stąd wnioski nader oczywiste: albo z-

Bez komputera

Jak się myśli na krajowym etacie?

wykształceniem, albo z wykorzystaniem tej wiedzy coś nie jest w porządku.

Po chwili zastanowienia pierwszą możliwością możemy odrzucić. Opinia o ponad stu tysiącach rodaków, którzy w ostatnich latach legalnie pracowali za granicą, pozwala z czystym sumieniem skreślić tę hipotezę. Zatem niewłaściwe wykorzystanie wiedzy opłacanej przez lata nauki i wieloletnie wydatki państwa

wciąż jeszcze pozostają przy czyną niewyobrażalnych strat, powodem marnotrawienia niebываłej szansy, jaką mógłby dać udział w rozwoju światowego postępu technicznego. Bo gdyby wszyscy absolwenci tak licznych uniwersytetów, aka-

dem liczby inżynierów Polska przewyższa RFN, to jednak rzeczywistość wartość wy-nalazków daje naszym ab-solwentom politechnik dalekie miejsce w Europie. Na krajowym etacie myśli się wolno, a jeszcze dłużej trwa wprowadzanie do prak-

tyki produkcji szarych ko-mórek. Dzieje się tak m. in., ponieważ połowę swego czasu tracą specjaliści na prace biurowe, ponieważ 1/6 ludzi z dyplomami pracuje poza zawodem wyu-czonym.

Błędy resortów, branż i przedsiębiorstw w postępowaniu się ludźmi najwyższej kwalifikacji, marnotrawstwo kapitału inteligencji i wiedzy wskutek m. in. prymitywnych oszczędności

na etatach pomocniczych, gońców i maszynistów choć by, łączą się tu z usterkami w systemie kierowania. Mimo dostrzegalnych go-lim okiem zmian na lepsz-e w pewnej części gospo-darki i przemysłu, najbardziej efektywnym sposobem postępowania pozostaje postawa zaangażowania przecięt-nego; najbardziej popiera-ni, niestety unikanie śmia-tych inicjatyw technicznych za-wierających duży element ryzyka. Najbardziej opłaca się — w układach wewnętrz-nych — przeciętność tech-niczna, produkcyjna, której nie honoruje jednak żaden z zagranicznych partnerów.

No i z tych też przyczyn przez sześć ostatnich lat każ-dego kroku — procento-wo, obrazującemu ruch wy-dajności pracy, odpowiada jednoprocentowy równoważ-nik w postaci kosztów po-prawy technicznego wypo-sażenia naszych przedsię-biorstw. Skoro wiedza spe-cjalistów rozwadnia się między poranną herbatką a południową konferencją, to i udział tego najcenniej-szego, pozainwestycyjnego czynnika tworzenia docho-du narodowego musi być niewielki.

Nadchodzi jednak czas, musi rychło nadejść, pełne go poszanowania specjali-stów — to znaczy egzekwo-wania wysokich wymagań wobec ludzi z dyplomem. Nie ma innego sposobu po-prawy efektywności gospo-darowania niż lepsze wyko-rystanie ludzkich kwalifi-kacji. Oznacza to, że w prak-tyce kadrowej czas skoń-czyć z grą pozorów, z sy-tuacją, kiedy przy rekordo-wej obsadzie wszyscy wola-ja o inżynierów i magi-strów.

Gdyby nakaz wysokiej wydajności odnieść tylko do pracy ręcznej, robotniczej — tak przecież odległej od tradycyjnego wymachiwania młotem i łopatką, wówczas decyzje IX Plenum KC partii nie miałyby większej szansy na realizację. Efek-tywność znaczy bowiem ty-le, co intelektualizacja pracy na każdym stanowisku. Z wy-jatkowego, w europejskiej skali, nasycenia społeczeń-stwa ludźmi najwyższej kwa-lifikowanymi wynika też nakaz wyegzekwowania od tej grupy odpowiedniego wkładu na rzecz poprawy warunków życia.

ROMAN LENCEWICZ

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KALISKIE

Od pomysłu do patentu

Kiedy w Zakładach Automatyki Przemysłowej „Mera-Zap-Mont” w Ostrowie ruch racjonalizacji przysięgł formę zorganizowanej działalności — a było to 25 lat temu — głównym celem, jaki sobie wytyczono, było podniesienie kultury technicznej załogi oraz wprowadzenie najpilniejszych usprawnień technicznych i technologicznych. I rzeczywiście członkowie zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji początkowo koncentrowali się na drobnych ulepszeniach narzędzi, wewnątrzzakładowego transportu oraz przestarzałych urządzeń, co przynosiło głównie oszczędności czasu pracy, a nieraz efekty w postaci zaoszczędzonych materiałów. Nikt nie wiedział jeszcze, ile potrafią młodzi inżynierowie, którzy zaczęli zgłaszać się do klubu ze swoimi, najczęściej teoretycznymi jeszcze pomysłami. Zawsze jednak wysłuchiwało ich życzliwie. Ten doradził, co jeszcze należy obliczyć, starsi technicy zaproponowali pomoc w przeprowadzeniu badań. I tak, pozmie „wciackie” niekiedy pomysły dojrzewały w klubie do kształtu praktycznego wynalazku.

Teraz, kiedy minęło ćwierć wieka działalności KTiR przy ostrówskich „Mera-Zap-Mont”, rezultatem badań i tworzącej myśli techników i inżynierów jest 2 000 wykorzystanych w produkcji wniosków racjonalizatorskich, 17 patentów oraz wiele innych usprawnień ułatwiających pracę załogi.

Po przeliczeniu na złotówki przyniosło to już ponad 50 mln złotych oszczędności. A wśród osiągnięć nie brakuje sukcesów o skali krajowej.

Największym dotychczas pojedynczym powodzeniem jest Elektroniczny System Informacji Wizualnej, w skrócie ESIW-75, skonstruowany przez zespół wynalazców w składzie: Marek Chwirut, Andrzej Cieślak, Krzysztof Idziar, Marek Cieślak i Franciszek Nowak. Urządzenie to, tworzące system kontroli i nadzoru obiektów energetycznych, zrobiło już prawdziwą karierę. Wynalazek stał się rewelacją nie tylko na zasadzie nowości w polskiej energetyce, ale wzbudził też duże zainteresowanie za granicą, głównie w krajach RWPG, a także na Zachodzie, gdzie podobne nieco urządzenia uzupełniają pracę komputerów. ESIW rodem z Ostrowa funkcjonuje natomiast samodzielnie znajdująca się również w innych dziedzinach gospodarki. Wszystkie próby, również w skali technologicznej, potwierdziły w całej rozciągłości zalety systemu, a gliwicki „Energopomiar” (Zakłady Pomiarowo-Badawcze Energetyki, w których przetestowano i sprawdzono skuteczność i wytrzymałość elektryczną wynalazku) wyraził po prostu opinię: „najnowocześniejsze, najsukcesowniej, doskonałe”. Dziś ostrówscy konstruktorzy szukają sposobów, by sprostać zamówieniom nowo-

czesnych elektrowni, a także instytucji nawet o tak odmiennych profilach i strukturze działania, jak np. Polskie Koleje Państwowe, które również pragną zastosować ESIW-75.

Ten sukces przyniósł zespołowi twórców jedną z głównych nagród w ogólnopolskim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w roku 1975, rok wcześniej natomiast KTiR przy „Mera-Zap-Mont” otrzymał za swoje osiągnięcia złotą odznakę „Zasłużony w rozwoju wynalazczości dla Wielkopolski”, a Wojciech Chlebowski został indywidualnym mistrzem krajowym racjonalizacji. Tylko w latach 1972–75 ostrówscy racjonalizatorzy i wynalazcy zdobyli 19 odznak „Racjonalizatorów produkcji”, 4 odznaki „Zasłużonych racjonalizatorów”, 25 odznak indywidualnych „Za zasługi w rozwoju racjonalizacji dla Wielkopolski” oraz liczne odznaczenia państwowe. Ich działalność codzienna to również konkursy i współzawodnictwa, gdzie wynalazcze oraz poradnictwo techniczne, a także wydawany przez KTiR biuletyn z nowinkami technicznymi i ciekawostkami z tej dziedziny. A więc jest to już ruch na wyższym szczeblu organizacji, którego formy działania, podobnie jak efekty i sukcesy, nie znajdują wielu podobnych sobie w Wielkopolsce.

Wśród składowanych przez racjonalizatorów z „Mera-Zap-Mont” projektów i wniosków wy-
nalazczych większość dotyczy

usprawnień w produkcji, wprowadzenia nowych rozwiązań technologicznych, ale wiele z nich stało się również organizacją pracy, bhp, transportu oraz poprawie jakości wyrobów i eliminowaniu importu.

Nie kryją swoich planów i tematów, nad którymi pracują obecnie. Oczywiście do pewnych granic — jak twierdzi przewodniczący zakładowego klubu wynalazców Janusz Wawrzyniak. Na warsztacie inżynierów i techników z KTiR znajduje się w fazie opracowań i badań kilka projektów dla wyrobów, które wejdą do produkcji „Mera-Zap-Mont” już w przyszłym roku. Dotyczy m. in. termostatów, szaf modułowych, tablic i stojaków do elementów elektronicznych oraz wagi do butli gazowych i przetworników pomiarowych.

A kto należy do zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji? — Co czwarto pracownik „Mera-Zap-Mont”. Najbardziej za służeni? — Trudno wymienić, wszak nie wszyscy do się wymierzyć suwmiarką; oprócz młodych, zdolnych inżynierów spore osiągnięcia mają na swoim koncie wieloletni członkowie klubu: Józef Nowakowski, Zdzisław Ogorzkiewicz oraz Janusz Wawrzyniak.

Najważniejsze, że takich, którzy mają wynalazczą żyłkę i potrafią coś nowego wymyślić, konstruować jest w zakładzie coraz więcej.

BOGDAN PARDUS

PILSKIE

Bór darzy szczęśliwym



Szezon polowań w pełni. W bogatym katalogu myśliwskich trofeów — zwierzyna gruba i drobna: jelenie, których wspaniałe wieńce to najcenniejsza zdobycz, rzadkie w naszym kraju danieli i łosie, sarny, dziki (największe szkodniki pól, a zarazem przyjaciele leśników), lisy, zające, bażanty...

Województwo pilskie, dzięki znacznej ilości lasów, zajmujących prawie 40 procent powierzchni, zasobnych w zwierzęcą łowną, należy do atrakcyjnych łowisk. Polują tu także myśliwi z Poznania, Bydgoszczy, Koszalina, Warszawy oraz cudzoziemcy.

Prawie 2000 myśliwych z terenu województwa pilskiego zrzeszonych jest w 83 kołach PZŁ, które mają 113 obwodów łowieckich (minimum po 3000 ha). Jest także w Pilskim 16 obwodów wyłączonej spód gospodarki kół łowieckich.

Łowiectwo jest obecnie planowym gospodarowaniem zwierzyną łowną, powierzonym członkom Polskiego Związku Łowieckiego. Polowanie stało się więc obecnie ukoronowaniem trudnej całorocznej pracy myśliwych, którzy przede wszystkim gospodarzą w łowiskach. W rękach myśliwych spoczywają także ważne zadania, jak: zachowanie równowagi biologicznej zwierząt łownych w środowisku naturalnym, hodowla czyli selekcja słabszych osobników, ustrawa poletek produkujących karmę i wreszcie dostawa dzierzyn, tej eksportowej delikacji.

Polowanie zatem to tylko część zajęć myśliwych, choć zawsze to przyjemność odpowiedzialności na świeżym powietrzu. Rok gospodarczy w łowiectwie zaczyna się nietypowo, bo 1 kwietnia. Sporządza się na 31 marca każdego roku inwentaryzację zwierząt. Na tej podstawie wylicza się przyrost i ustala prawdopodobny stan zwierząt na koniec rozrodu — latem i jesienią planując proporcjonalnie odstrzały. Trzeba bowiem przy tym u-

względnie tzw. pojemność łowisk tj. liczbę zwierząt, jaka może być w obwodzie łowieckim bez wyrządzania dotkliwych szkód w lesie i na polach uprawnych. Ocenia się, że te szkody wynoszą rocznie około 25 mln złotych.

W ubiegłym, 1977 roku szacowano, że w lasach i na polach Pilskiego żyło: 18 łosie, 350 danieli, około 10 000 saren, prawie 3600 dzików. To znaczne ilości zwierząt grubej, mniej jest natomiast drobnej.

Myśliwy najpierw hodojuje, zagospodarowuje łowiska potem poluje. Obsiewa polećkami owsem i kukurydzą, wysadza ziemniaki. Są one specjalnie ogradzane do czasu, kiedy dojrzają i staną się poletkami że rowymi dla zwierząt. Odciąga to dziki, jelenie i inne gatunki zwierząt od pól uprawnych, gdzie wyrządzają znaczne szkody.

Warto wymienić niektóre koła łowieckie, które posiadają szczególny wkład w zagospodarowanie łowisk. Można do nich zaliczyć koło „Noteć” i „Ostoja” z Chodzieży, „Jelen” z Wąlecz, „Kuropatwa” ze Złotowa. W innych kołach gospodarowanie łowiskami jest prawie równie dobre i racjonalne.

Dopiero po spełnieniu tych wszystkich działań myśliwi wyruszają na polowania. Co roku w Pilskim do odstrzału przeznaczają się około 120 danieli, polowców stanu jeleni, 3300 saren, 3700 dzików, każda ilość lisów, których jest tu za dużo. Oszczędniej gospodaruje się odstrzałami zwierząt drobnej. Warto także odnotować bogatą ofertę kół łowieckich wobec myśliwych dewizowych. Przeznaczają się na ten cel prawie 35 okazanych jeleni-byków, 50 kozłów, 20 dzików.

Tereny łowieckie województwa pilskiego są atrakcyjne, ale gospodarka łowiecka musi być racjonalna. Ceni się tu fakt, że zwierzęta są stałym komponentem naszych lasów i pól.

WŁADYSŁAW WRZASK

POZNAŃSKIE

Z pola i zagrody do przetwórnicy

Poznańskie ma znaczny udział w rozwiązywaniu problemów żywnościowych kraju. Wyniki produkcji towarowej stają się do województwa wśród produkujących. Dość stwierdzić, że w roku gospodarczym 1976/77 ogólna produkcja towarowa w przeliczeniu na 1 hektar użytków rolnych była tutaj najwyższą w kraju.

Podstawowym zadaniem poznańskiego rolnictwa w tym roku jest dalszy znaczny wzrost produkcji przy wykorzystaniu rezerw ujawnionych podczas przeglądów gmin. Przewiduje się m. in. wysoki wzrost plonów podstawowych roślin uprawnych, w tym zbóż — i ziemniaków — planuje się też skupienie prawie 160 000 ton żywności i 316 mln litrów mleka.

Zebrałe ziemiopłody, wyhodowane inwentarze, udojone mleko muszą być należycie zagospodarowane przez zakłady przemysłu rolnospożywczego. W większości branż — na przykład w mleczarstwie i przetwórstwie mięsnym — nastąpić to musi bardzo szybko, gdyż surowiec może się popsuć. Dodatkowe trudności tych zakładów wynika z niewystarczających mocy przerobowych w stosunku do wielkości dostaw surowca bądź — choć rzadziej — z niedoborów tego ostatniego.

Do najbardziej związanych z producentami rolnymi należy spółdzielczość mleczarska. Sieć jej placówek obejmuje w Poznaniu 10 oddziałów, do których należą 32 zakłady produkcyjne i 146 punktów skupu. **Ubiegłoroczny plan przerobu 301 mln litrów mleka wykonali one z nadwyżką.** Mimo to zdolności przetwórcze niektórych zakładów w okresie szczytowych dostaw (maj, czerwiec) bywają przekraczane o ponad jedną trzecią. Unowocześnianie bazy produkcyjnej przemysłu mleczarskiego nie nadąża bowiem za wzrostem dostaw surowca.

By złagodzić wynikające stąd kłopoty, przeznaczają się w najbliższych latach wiele milionów złotych na modernizację niektórych zakładów. Obecnie dokonuje się w zakładzie w Węgierek montaż linii białka teksturalnego. Do roku 1980 ma nastąpić zakup nowych linii produkcyjnych dla spółdzielni w Kaźmierzu i Środzie oraz dwóch linii rozlewniczych. Przedsięwzięcia te wpłyną na pełniejsze wykorzystanie mleka, jednak nie spowodują większych zmian w zdolnościach produkcyjnych. Zasadniczą poprawę przyniesie dopiero zbudowanie zakładu mleczarskiego w Koziegłowach koło Poznania. Będzie on przetwarzał około 400 000 litrów mleka dziennie.

W województwie poznańskim cztery cukrownie przerabiają buraki. W ubiegłym roku — biorąc pod uwagę opóźnienia ich wegetacji oraz wynikające stąd możliwości zwiększenia plonów — zdecydowano opóźnić kampanię cukrowniczą. Zakończyć się ma ona na początku stycznia.

Ponad 100 dni trwająca kampania jest zbyt długa, niekorzystnie wpływa na ilość i jakość uzyskiwanego cukru. Mimo dużych nakładów inwestycyjnych, nie ma jednak możliwości skrócenia tego okresu, bo park maszynowy jest przestarzały. W celu należytego wykonywania zadań we wszystkich cukrowni-

niach województwa wzmocniono więc nadzór techniczny, umożliwiającą szybką likwidację zakłóceń technologicznych i awarii. Przewiduje się, iż produkcja cukru z obecnej kampanii będzie w Poznaniu o około 3 000 ton większa niż w roku 1976.

Do końca 5-letki zaplanowano kilka przedsięwzięć, mających zwiększyć możliwości produkcyjne i warunki pracy cukrowni w Gnieźnie i Środzie. W tej ostatniej zbudowany ma być nowy piec wapienny i oddział wapnowania cukru.

We współdziałaniu z rolnictwem ważną rolę odgrywa przemysł mięsny. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego skupia 6 zakładów, których moce produkcyjne nie zapewniają jednak pełnego przerobu odbieranego żywca. Roczny skup tego ostatniego przekracza niemal o jedną trzecią możliwości ubojowe tych zakładów. Ta nadwyżka zwierząt musi więc być wysyłana do innych województw, a równocześnie przywozi się do Poznania kilkadziesiąt ton przetworów mięsnych. Nie rozwiązuje tego problemu przyrost zdolności produkcyjnej drogi modernizacji starych zakładów, na co wydaje się rocznie około 50 milionów złotych.

Czyni się pręto przygotowania do rozpoczęcia w 1979 roku budowy w Obornikach kombinatu mięsnego. Jego szacunkowy koszt przewidziano na 2,3 miliarda złotych (przebiegać ma rocznie około 90 000 ton mięsa i wytwarzać 10 000 ton wędlin).

Przetwórstwem owoców i warzyw zajmuje się w województwie 12 wytwórni podlegających różnym resortom. Ich zdolności przetwórcze nie są jednak wysokie. Szanse lepszego wykorzystania plonów sadownictwa i warzywnictwa stworzy duża przetwórnica — zamrażalnia „Hortexu” w Środzie. Jej budowa potrwa do roku 1979. Docelowo zakład ten opuszczać będzie rocznie około 28 000 ton rozmaitych przetworów owoców i warzyw oraz suszu.

Od lat Poznańskie jest liczącym się ośrodkiem hodowli drobiu. Zakłady zajmujące się ubojem i produkcją wędlin drobiowych pracują jednak na maksymalnych obrotach. Trzeba więc zbudować nowy zakład, który zaspokoiłby potrzeby przerobu i rynku. Będzie to możliwe po włączeniu do produkcji w przyszłym roku nowej rzeźni drobiu w Koziegłowach; znajdzie się tam również baza transportowa i sortownia jaj. W nowym zakładzie przewidziany jest ubój około 18 000 ton drobiu rocznie.

W przemyśle ziemniaczanym, w którym głównym przetwórcą są Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, nie ma potrzeby zwiększenia mocy, gdyż odczuwa się braki surowcowe. Dlatego też działalność w tej dziedzinie koncentrować się będzie na intensyfikowaniu kontratacji ziemniaków przemysłowych celem zwiększenia ich dostaw.

PIOTR BOROWICZ

„Bamberka” na Starówce



Jedną z wielu turystycznych atrakcji poznańskiego Starego Rynku jest — stojąca tu od niedawna — statuetka „Bamberki”.
Fot. — CAF

Dziewięć kilometrów jest z Rydzyny do Leszna. Trasą tą dojeżdża do pracy większość dorosłych i cała młodzież ucząca się w szkołach ponadpodstawowych. Rydzyna jest dla nich raczej tylko sypialnią. Dla części młodzieży, dla dzieci i tych dorosłych mieszkańców, którzy oczekują od swego miasta czegoś więcej niż tylko dachu nad głową, są cztery lokale gastronomiczne: restauracja „Oaza”, kawiarnia „U Kowolki”, bar „Turystyczny” i kawiarnia „Rynkowa”. Wszystkich mieszkańców ma Rydzyna — 1800. Jest także GOK.

Gminny Ośrodek Kultury ma być w miasteczku i gminie inicjatorem i organizatorem kultury, ma wypełniać czas wolny tym, którzy nie potrafią go sami w sposób interesujący wykorzystywać ma wychowywać i zapoznawać ze zdobyczami kultury i sztuki Polski i świata. Prawda, że to ambitne zadanie.

Gdy w Rydzynie powstał GOK nie było pracownika, który by całosć poprowadził. Nie było także tradycji „uprawiania” kultury w tym środo-

wisku. Brakowało przyczyny sprawczej. Kiedyś istniała klub-kawiarnia, ale prowadzący ją interesował się wyłącznie utargiem w bufecie. Teraz zaś angażowano dyrektorkę GOK, energiczną dziewczynę świeżo po studiach, z dużą wiedzą teoretyczną o zagadnieniach kultury, z nie mniejszymi chęciąmi. Otrzymała teczkę z napisem „Sprawy GOK-u” i sporą salę w jednej z kamieniczek przy Rynku. Przyobiecano także w Urzędzie Miasta i Gminy, że wykupiony zostanie sąsiedni, narożnikowy dom, który po adaptacji pomości pracownie: plastyczną, modelarską, fotograficzną i krótkofalowców (schemat wykorzystania pomieszczeń, to już jej pomysł). Jak dobrze pójdzie, to w ciągu najbliższych miesięcy GOK w Rydzynie będzie dysponować całkiem przyzwoitą bazą.

Tylko kto będzie z niej korzystać?

Krystyna Andrzejewska, dyrektorka GOK twierdzi, że musi znaleźć takie formy rozrywki i działalności kulturalnej, aby młodzież nie chciała jechać po rozrywkę do Leszna, żeby starsi nie chcieli siedzieć

LESZCZYŃSKIE

Apetyt

przed telewizorami każdego wieczoru, żeby dzieci z mudów nie wymyślały groźnych dla otoczenia psot i figli. Więc co?

Dyskoteka? — Nie, dyskoteka zdaniem pani dyrektor powinna być marginesem działalności kulturalnej. Interesuje tylko część społeczności, poza tym bywa źródłem awantur między wyrostkami.

Sekcje: plastyczna, modelarska i fotograficzna oraz krótkofalarska? — Tak, ale dziś nie bardzo widać do nich kandydatów; poza tym właśnie obciąża to fundusze na opłacanie instruktorów. Spotkania z aktorami, wieczory poezji i muzyki — to jest to, o czym najchętniej myśli szefowa rydzynskiego GOK-u — ale czy ludzie zechcą na to przyjąć?

Dochodzimy wspólnie do wniosku, że nie można jednak

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KONIŃSKIE

Mostostal — związki ludzi i zakładu

Słupcejski „Mostostal” należy do największych i najmłodszych zakładów w województwie konińskim. Powstał przed pięciu laty, zatrudnia 1500 osób. „Ta fabryka fabryk” wytwarzająca rocznie 44 000 ton konstrukcji stalowych, jest zakładem nowoczesnym, wymagającym od załogi sumiennosci i dokładności w pracy. A pięć lat to mało, by wyrobić w niezbyt doświadczonych pracownikach te cechy. Na dodatek znaczna część załogi to chłopcy-robotnicy, co utrudnia rytmiczną produkcję, zwłaszcza w okresach prac polowych. Mimo to słupcejski „Mostostal” osiąga bardzo dobre wyniki produkcyjne-finansowe. Może też stanowić wzór organizacji wypoczynku i sportu dla załogi. Przypatrzmy się zatem, w jaki sposób mostostalowcom ze Słupcy udało się ominąć rafa utrudniającą działalność innym zakładom, pracującym w podobnych warunkach.

Odwiedziłem „Mostostal” w połowie grudnia, w okresie gorącym, na dodatek nie zapowiadającym. Dyrektor Zbigniew Uglik uspokaja mnie, że czas ma, bo należy do tzw. dyrektów „nie pracujących”. Co najwyżej będzie musiał przerwać rozmowę, by uzgodnić de cyzję, czy wydać polecenie.

— Przyszedłem do tego zakładu przed trzema laty — mówi — Od początku nakłaniam wszystkich do samodziel-

nego uprawiania własnego poletka. Staram się nie przekraczać niczyjej między i innym też to zalecam. I nie o lenistwo tu chodzi, tylko o kompetencje i samodzielność. Każdy — od robotnika do mego zastępcy musi czuć się odpowiedzialny za swój wycinek pracy. Znać obowiązki. To uspokaja pracę. Dla mnie osoba zabiegana i pracująca nerwowo jest w jakimś sensie podejrzana. Wbrew pozorom „zapracowanie” i po śpiech oznacza po prostu złą organizację pracy.

Nie wszyscy tę próbę wytrzymali. W pierwszym roku dyktowania Zbigniewa Uglika fluktuacja w zakładzie wyniosła 100 procent. Nie znaczy to, że odeszli wszyscy, po prostu na niektórych stanowiskach ludzie zmienili się kilkakrotnie. W tym roku odeszło już tylko 17 procent załogi łącznie z tymi, którzy zakład opuszczają okresowo, np. idąc do służby wojskowej. A załoga jest młoda. — Wiem, że ci, którzy u mnie nie wytrzymali — mówi dyrektor — musieli pójść gdzieś indziej, ale jeżeli i tam będzie się ich sumiennie rozliczać to zrozumieją, że trzeba po prostu dobrze pracować. To chyba jedyna droga do poprawy dyscypliny pracy.

Słupcejscy mostostalowcy udowodnili swe umiejętności dostarczając konstrukcje na takie budowy, jak Huta „Kato-wice”, „Ursus”, dla kilku fabryk domów, dla przyszłej fa-

bryki kolorowych telewizorów. Ostatnio montowano ze słupcejskich elementów wieżę radiolokacyjną na lotnisku w Berlinie.

Wszyscy moi rozmówcy z kierownictwa gospodarczego, politycznego i związkowego w zakładzie stwierdzają, że dotychczasowe wyniki są rezultatem właściwej pracy z ludźmi, wymagań, ale i sprawiedliwej oceny, kar i nagród. Idzie się też na rękę chłopów-robotników. Nikt z pracowników „o dwóch zawodach” nie ma trudności z urlopem w czasie żniw.

— To nam pracy nie ułatwia — mówi dyrektor Uglik — ale przecież ci ludzie biorą urlop, by pracować w polu, a chleb jemy wszyscy. Poza tym żniwa są co roku, można więc tak ustawić rytmikę produkcji, by przejść ten okres w miarę bezboleśnie.

Gdy pytam o najlepszych spośród pracowników, padają nazwiska brygadzystów, mistrzów, robotników: Marek Szczep, Józef Małecki, Jerzy Sikorski, Stanisław Szydlowski, Jerzy Chmielewski.

10 procent załogi uczy się w szkołach średnich bądź studiów. Kierownictwo zakładu ma świadomość, że część z nich po ukończeniu nauki odejdzie, mimo wszystko jednak możliwość kształcenia dopinguje ludzi i wiąże ich z zakładem. Taką samą rolę pełni właściwie przygotowany

wypoczynek. W Kosewie nie opodal Słupcy czynny jest ośrodek uznany za najlepszy w kraju w resorcie budownictwa. Można go pozazdrościć załodze „Mostostalu”. Jest w czym wybierać. Sekcja żeglarska dysponuje 18 „Makami” 6 „Omegami” oraz pełnomorskim jachtem „Stalkon”. Od ubiegłego roku na Jeziorze Powidzkim organizuje się krajowe regaty. Sekcja jeździecka współpracuje ze stadniną w Mieczownicy. 26 członków sekcji trenuje trzy razy w tygodniu — najlepsi brali już udział w zawodach hipicznych. Oprócz tego działają 13 sekcji sportowych.

W stołówce zakładowej ogładam kwiaty. Dla mnie są tylko ozdobą, dla dyrektora dowodem związku pracowników z zakładem. Kupili je za własne pieniądze.

— Nie kupiliby kwiatów, jeśli zakład byłby dla nich nie znaczącym przystankiem w życiu — mówi. — To są szczegóły, lecz wydaje mi się, że istotne.

Dużo uwagi poświęca się w zakładzie oszczędzaniu materiałów, surowców i energii. Wiele wniosków racjonalizatorskich dotyczy tej problematyki. Od roku oświetleniem hali produkcyjnej steruje fotokomórka. Spadło zużycie prądu, bez pogarszania warunków pracy. Zaoszczędzono tysiące kilowatów.

WOJCIECH PLUTOWSKI



Marketing i badanie rynku

Jako sumienna słuchaczka seminariów urzędniczych systematycznie przez bardzo energiczną placówkę naukową jaką jest nasz Instytut Handlu Wewnętrznego zanotowałam sobie, że marketing jest to zespół działań mających na celu jak najlepsze dostosowanie ilości, jakości i ceny wyrobów do potrzeb i możliwości klientów. Jest to jednocześnie aktywne oddziaływanie na rynek drogą umiejętnej polityki sprzedaży i reklamy.

Na początku lat siedemdziesiątych urządzano na przykład wystawy ze zmechanizowanym sprzętem gospodarstwa domowego. W centrum Warszawy można było oglądać nowoczesnie urządzone kuchnie, w której królowała pralka automatyczna. Popyt na te pralki był jeszcze umiarkowany, a sondaże prowadzone wówczas przez przemysł wykazywały, że gospodynie jak na razie całkowicie zadowolone z dotychczasowej pralki, bo są tanie, solidne i trwałe.

Wystarczyło jednak kilka takich wystaw i produkcję z 7000, z partii sondażowych — jak to nazywano — podniesiono w roku 1974 do 32000. W roku bieżącym producent dostarcza handlowi 230000 takich pralek... i w stosunku do popytu ciągle jest to za mało. A kiedy tak się dzieje, to ze zgodnego, marketingowego małżeństwa niewiele pozostaje, bo przecież każda ze stron zaczyna szukać argumentów na własną obronę: ma je przede wszystkim w ciągu kilku lat rozwinął ogromną produkcję tego skomplikowanego sprzętu. I ma je handel, który pragnie zaspokoić rosnące zapotrzebowanie zarówno wsi jak i miasta na automaty pralnicze.

Sceptycy, często przeciwni stałemu porozumieniu między obu partnerami rynku, powiadają: — Marketing jest dobry, ale w warunkach rynku konsumenta. Kiedy towary będą za dużo, kiedy trzeba będzie zabiegać o nabywcę — wtedy zacznie się trwać „małżeństwo z rozsądku” pomiędzy przemysłem a handlem. Teraz jest na to za wcześnie.

Praktyka uczy jednak, że nie bardzo tak jest, że właśnie w sytuacji, gdy rynek jest chłonny (ale to wcale nie znaczy, że pochłonie on wszystko co mu się zechce oferować), kiedy popyt szybko rośnie i opada — trzeba dobrze poznać potrzeby i pragnienia nabywców i zaspokajać je wspólnie, we właściwym czasie. Przykład: w planie pięciu latnim 1970—75 „nakarmiliśmy” przemysł lekkiej inwestycjami rzędu: 47 miliardów złotych, prawie dwukrotnie więcej niż w poprzedniej pięcioletniej przeliczaliśmy na modernizację tkalni i przędzalni, na budowę nowych zakładów, na odnowienie parku maszynowego. Jeszcze niedawno w stolicy naszego przemysłu włókienniczego — Łodzi pracowało wiele maszyn wyprodukowanych w ubiegłym stuleciu. Teraz 65 procent parku maszynowego stanowią urządzenia liczące sobie od jednego roku do 12 lat.

Przemysł odzieżowy, który na bazie tej kuracji odmładzającej powstał, zaczął produkować rzeczy modne, eleganckie, a do tego w znacznych ilościach. I właściwie znów powtórzyła się sytuacja podobna do tej, jaką miały miejsce z pralkami: rozbudowany popyt i podaż przestały iść ręką w rękę. Rynek chciał tylko rzeczy modnych, takich, które krojem, linią, rodzajem tkaniny odpowiadały aktualnej modzie. Inne płaszcze, spodnie, suknie — po prostu nie znajdowały nabywców.

Kłopot był tym większy, że np. młodzieżowa moda miała w sobie cechy epidemii, bo rozszerzała się na inne grupy wiekowe. Spodnie z tkaniny zwanej tencel, zamtex czy arizona, takie same spodnie czy marynarki zaczęły nosić zarówno siedemnastolatki, jak i panie po pięćdziesiątce, jak również panowie o talii 100 cm., oraz ich małe wnuczki.

Elementem wymagającym porozumienia trwałych i solidnych były i są nadal opóźnienia w dostawach. W poprzednich latach wierzone, że jeżeli płaszcze wiosenne będą dostarczone do handlu nie w marcu, a w sierpniu — to i tak się je sprzeda. „Bo rynek jest taki chłonny”. Związki renomowane firmy sądziły, że jeżeli w domach towarowych „Centrum” ukaże się ich produkcja, że znana już nie tylko w kraju, ale i za granicą etykieta — to „towar pójdzie, jak woda”. Nie poszedł. I producenci otrzymali z powrotem swoje płaszcze.

Rok 1977 określiłabym jako okres głębszych porozumień rynkowych pomiędzy handlem a przemysłem. Wiele przedsięwzięć zajmujących się sprzedażą zmechanizowanych dóbr użytku trwałego, odzieży, mebli zaczęło od gruntownej analizy posiadanych zapasów, aby w oparciu o dokładne rozpoznanie tego co jest w magazynach czego nie ma... i co wobec tego jest najpilniej potrzebne przystąpić do zawierania umów na rok 1978.

W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług pokazano mi niedawno statystyki z 49 województw na temat mebli. Wszystkie sprzęty, które leżą w magazynach 9 miesięcy, zostały zewidencjonowane, a z analizy zapasów wynika, że składają się na nie przede wszystkim meble nieprzystosowane wielkością czy funkcją do budowanych obecnie mieszkań. Zostały więc w magazynach bardzo duże stoły i zestawy wypoczynkowe złożone z rozłożystych foteli oraz kanapek. Poszukiwane są natomiast tak zwane stoły dwupoziomowe i kanapy narożnikowe, które w dzień udają fotele, a w nocy są wygodnym miejscem do spania.

Kilka resortów zajmujących się produkcją i sprzedażą mebli zawarło ostatnio porozumienie w sprawie koordynacji popytu i podaży. To samo uczyniły przemysł maszynowy i handel.

W porozumieniach międzyresortowych akcentuje się nie tylko sprawę asortymentu i terminowości dostaw, ale także i jakości produkcji. Złe wyroby, lub takie do których producent nie dostarcza części zamiennych — po prostu się odsyła.

Na jesiennych XXXVI Targach w Poznaniu powołano w tym roku komisję weryfikacyjną. Nowością było to, że w ich skład weszli przedstawiciele przemysłu, handlu oraz dziennikarzy. Razem oglądali wzory i ofertę jaką przedstawiał ten czy inny zakład. Razem opiniowali w jakim stopniu zaspokoiła ona potrzeby rynku. Eliminowało się też z eks pozycji jeszcze przed otwarciem targów wyroby, których funkcjonalność oraz wzornictwo budziły zastrzeżenia.

„Małżeństwo z rozsądku”? Można by i tak nazwać współpracę handlu i przemysłu, który celem jest maksymalne wykorzystanie rezerw, wyeliminowanie marnotrawstwa, zmniejszenie ilości wszelkich błędów wynikających z niewiedzy i zaskoczeń, a więc w sumie lepsze zaspokajanie oczekiwań klientów...

KRYSTYNA ZIELINSKA

Bolesławiec magneselem dla turystów

Lista zabytkowych budowli obejmuje w województwie kaliskim blisko 900 obiektów. Stanowią one turystyczną szansę Ziemi Kaliskiej, choć wiele z nich wymaga gruntownej renowacji.

Do najstarszych i najciekawszych zabytków chronionych tego regionu należą ruiny średniowiecznego zamku obronnego w Bolesławcu nad Prosną (niedaleko Wieruszowa), z charakterystyczną osmioboczną wieżą.

Na podstawie prowadzonych od wielu lat badań archeologicznych w Biurze Planowania Przestrzennego w Kaliszu opracowano projekt turystycznego zagospodarowania tej części województwa. Obok zespołu historyczno-archeologicznego zamierza się tu stworzyć ośrodek wypoczynkowy nad Prosną z plażami, kąpieliskami, przystanią wodną, polami namiotowymi, campingami i obiektami gastronomicznymi.

Bolesławiec ma być zagospodarowany w dwóch etapach. Do 1980 roku uporządkowany zostanie skansen historyczno-archeologiczny i powstanie większość obiektów rekreacyjnych. W następnych latach planuje się tu wykonanie zalewu oraz rozbudowę urządzeń turystyczno-sportowych. (PAP)

Pasażerowie pod wiatą



W Pile na wszystkich przystankach komunikacji miejskiej ustawiono kolorowe wiaty chroniące przed deszczem.

Fot. — B. Kościecha

nopolskich zawodów jeździeckich i takichże kolarskich. Skutki są takie, że milicja miała do czynienia z kilkoma szajkami (10—13-letnich chłopów), wyżywających się w kra dzieżach, rozbojach i innych działaniach przestępczych. I wszystko to nie z chęci zysku, ale z nudów.

Stosunkowo najlepiej mają zorganizowany czas wolny najmłodsi obywatele Rydzyny — dzieci z pierwszych klas szkoły podstawowej. Dba o to szkoła, dba bibliotekarka Zofia Smektała, która wymyśla swoim podopiecznym po lekcjach różne interesujące zajęcia, co przecież daleko wykracza poza jej obowiązki. A kiedy dyrektorka GOK zorganizowała w którąś niedzielę poranek bajek filmowych, przyszła ponad setka dzieci. Nie tylko oglądały, ale potem rysowały, malowały i ześbiły to, co zapamiętały z seansu.

Jeśli już mowa o kinie, to kiedyś, przed erą telewizji, wydarzeniem w Rydzynie był każdy przyjazd kina objazdowego, teraz już nie przyjeżdża — operator nie zarobiłby nawet na papierosy.

Przykład Rydzyny o tyle jest nietypowy, że miasteczko leży blisko Leszna — ośrodka wielokrotnie ciekawszego dla poszukujących rozrywek, oferującego raz po raz także imprezy kulturalne, sportowe, a co dzień kilka seansów w panoramycznym kinie. Typowy natomiast wydaje się brak wypracowanych form masowej rozrywki we wszystkich małych ośrodkach miejskich w Leszyczynie, i to form na tyle różnorodnych, aby zdołały zaspokoić różne gusty i zamiłowania. Choć są w tym regionie gminne ośrodki kultury i inne instytucje, które legitymują się bogatą i ciekawą działalnością, to jednak potrzebna wydaje się dyskusja na temat, co oferować młodzieży a także dzieciom i dorosłym — jakie popularyzować wzorce rozrywki i kultury — aby spotykały się z powszechnym zainteresowaniem i aby wzbogacały odbiorców oraz uczestników tych form intelektualnie, czy choćby zapewniały im godziwe spędzenie wolnego czasu.

TOMASZ TALARCZYK

na kulturę

zaczynać od rzeczy bardzo ambitnych, trudnych w odbiorze. Raczej przez proste formy należałoby wyrobić w ludziach apetyt na kulturę. Tylko co to ma być?

Długo rozmawiam na ten temat z Małgorzatą Halec — dyrektorką Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie. Okazuje się, że nie ma recept na „rozkręcanie” zainteresowania kulturą w małych środowiskach, że najczęściej młodzież nie jest usatysfakcjonowana biennym uczestnictwem w wydarzeniach artystycznych, takich jak koncert, wieczór poetycki czy wystawa dzieł malarskich i grafiki. To ich nudzi, a poza tym są to formy trudne do zorganizowania częściej niż raz czy dwa razy do roku w małym mieście lub na wsi. A przecież wolnych popołudni i wieczorów w ciągu roku są przeszło trzy setki.

Telewizja jest na te wieczory najlepszym lekarstwem. Za bawia starszych, zabawia dzieci, nawet wtedy, gdy programy stanowią nie są przeznaczone dla nieletniej widowni. Ale rodzice są tolerancyjni, no bo co innego dziecko miało by robić?

Starszy kapral Adam Kaczka z posterunku MO w Rydzynie, z młodzieżą i dziećmi tego miasteczka ma do czynienia na co dzień. Widzi, że większość się nudzi w godzinach wolnych od zajęć obowiązkowych w szkole lub w domu. Wygania ich z baru, wygania z restauracji, żeby za chwilę spotkać obsiadających barierki na chodnikach przy Rynku. Oni nie mają gdzie się podziać. GOK jeszcze nie działa. Klub LZS „Rydzyniak” był — ale jego działalność sportowa zanika, jeśli nie liczyć zorganizowanych raz w roku ogóln-

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Doktorat pod koszem

Łączenie czynnego uprawiania sportu z nauką nie jest łatwe. Wymaga wielu wyrzeczeń i dużego samozaparcia. Nie więc dziwnego, że sportowa grupa zawodników potrzebuje na zdobycie wykształcenia więcej czasu, niż ich rówieśnicy nie parający się sportem. Wielu zawodników uzupełnia braki w edukacji dopiero po zakończeniu czynnej kariery. Są jednak i tacy, którzy potrafią sięgać po sukcesy równocześnie w obu dziedzinach życia.

Mirosława Mikulska — Budych kibice koszykówki pamiętają doskonale. Występowała na parkiecie przez 16 lat, rozegrała 112 spotkań w pierwszej reprezentacji Polski, trzykrotnie startowała w mistrzostwach Europy, zdobywając na tej imprezie w 1968 roku brązowy medal (nie ma takiego w swoim dorobku żadna inna polska koszykarka). Przez wiele lat była najlepszą zawodniczką polskiego AZS. Dziś Mikulska-Budych dobrze zna studentów AWF. Od 10 lat jest pracownikiem naukowym tej uczelni, na której przed dwoma laty obroniła tytuł doktora.

Moja przygoda ze sportem rozpoczęła się 20 lat temu — wspomina Mirosława Mikulska-Budych. W 1958 roku do Liceum nr 9, którego była uczennicą trafił pracujący wówczas w Energetyce trener Bronisław Wiśniewski. Nie wiem czym mu zaopiniowałam, ale zaproponował mi rozpoczęcie treningów w klubie. W następnym roku występowałam już w drużynie juniorek Energetyki, która na mistrzostwach Polski w Warszawie zdobyła srebrny medal. Moje umiejętności koszykarskie były wówczas bardzo mierne, jednak na boisku odznaczałam się ambicją i żądzą zwycięstwa. Walczyłam tak zapałem, że często wybierałam piłkę z rak koleżanek z własnej drużyny. Zdziwiłam się bardzo, gdy powołano mnie na obóz kadry narodowej juniorek do Jeleniej Góry. Tam jednak trenerzy orzekli, że nie nadaję się do gry w reprezentacji i dobra koszykarka nigdy nie będzie.

W tym okresie nie liczyłam również na sukcesy w nauce. W szkole średniej miałam bowiem z nią kłopoty. Nie wszyscy nauczyciele przebiegle byli ustosunkowani do moich

licznych wyjazdów sportowych. Często pytali mnie na zajęcia po powrocie z jakiejś imprezy, kiedy jeszcze nie zdążyłam nadrobić zaległości.

W miarę upływu lat w obu dziedzinach szło mi coraz lepiej. Wiosną 1961 roku wraz z trenerem Wiśniewskim kierownikiem sekcji Józefem Martyniakiem i kilkoma innymi koleżankami przeszedłam do AZS.



Mirosława Mikulska-Budych (w białej koszulce) podczas meczu ligowego z Polonią Warszawa w 1972 roku.

Fot. — S. Ossowski

którego barwom białym już wierna do końca kariery. W 1963 roku rozpoczęłam studia w ówczesnej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego. Tutaj bez trudności zaliczałam poszczególne semestry. Sprawili to obranie kierunku zgodnego z moimi zainteresowaniami oraz fakt, że nie musiałam się przygotowywać z dnia na dzień jak w szkole średniej. Kiedy na IV roku zaproponowano mi pracę na uczelni, chętnie na to przystąpiłam. W 1967 roku po uzyskaniu tytułu magistra rozpoczęłam pracę na WSWF jako asystentka.

Coraz większe postępy robiłam również w sporcie i coraz

lepiej wiodło się mojemu zespołowi. W 1964 roku AZS po raz pierwszy w swej historii wywalczył awans do I ligi. Niestety, tylko na jeden sezon. W ekstraklasie na 18 spotkań wygrałyśmy zaledwie cztery, co nie wystarczyło do utrzymania się. Po rocznym pobycie w klasie niższej w 1966 roku na turnieju w Kielcach ponownie uzyskaliśmy awans do

szym w mojej karierze sportowej. Na mistrzostwach Europy reprezentacja Polski, w której skład wchodziłam, wywalczyła brązowy medal, co do dzisiaj jest największym sukcesem kobiecej koszykówki. AZS w rozgrywkach sezonu 1968/69 zdobył wysoką piątą lokatę, a ja w tabeli najlepszych strzelczyń w lidze uplasowałam się na siódmej pozycji. Sezon 1969/70 był dla mojego klubu przełomowy. Odeszło kilka starszych zawodniczek, a do zespołu weszły utalentowane juniorki: Maria Jergen, Ewa Jabłońska (obecnie Haber) i Elżbieta Walkowiak (obecnie Gumowska).

Wtedy coraz poważniej zaczęłam myśleć o życiu rodzinnym i pracy doktorskiej na uczelni. W sezonie 1971/72 ze względów rodzinnych nie występowałam na parkiecie. Po wróceniu do zespołu jeszcze w rozgrywkach ligowych sezonu 1972/73, lecz były to moje ostatnie mecze. Więcej czasu niż treningom musiałam poświęcać wychowaniu dziecka, zbieraniu materiałów do pracy doktorskiej, której temat brzmiał: „Przebieg rozwoju logicznego w koszykowie w latach 1968—71”. Musiałam wziąć pod uwagę wszystkich zawodników występujących w I lidze kobiet i mężczyzn. Jeździłam do Warszawy przeglądając protokoły i arkusze obserwacyjne wszystkich spotkań. Bardzo żmudne było też późniejsze obliczenia. Pisanie pracy zakończyłam w 1975 roku.

I dzisiaj Mirosława Mikulska-Budych spotkać można w sali przy ulicy Mińskiej na meczach koszykarek AZS. Do pinguje swe młodsze koleżanki z których większość występowała jeszcze na parkiecie. Jest związana emocjonalnie z dyscypliną, której poświęciła 16 lat i która pomogła jej w załatwieniu wielu spraw życiowych. Ale nie tylko. Przychodzi na mecze również po to, by podglądać co nowego dzieje się w koszykówce i wykorzystać to później w pracy z młodzieżą akademicką na uczelni. **Pogodzenie czynnego uprawiania sportu z nauką lub pracą zawodową jest trudne, ale możliwe o czym świadczy przebieg kariery Mirosławy Mikulskiej-Budych. Warto, by namietali o tym wszyscy młodzi sportowcy.**

WIESŁAW ŁUCZAK



„Świeża krew”

Po opublikowaniu przed tygodniem felietonu z cyklu „Co o tym sądzicie” pod tytułem „Świeża krew”, otrzymaliśmy na poruszony temat opinie naszych czytelników. Dziś publikujemy fragmenty nadesłanej korespondencji, dziękując wszystkim, którzy do nas napisali.

Zwolnione stanowisko powinno zasadniczo zastąpić dotychczasowe zastępcy, o ile tenże w całej pełni odpowiada wymaganiom — posiada odpowiednie kwalifikacje i praktykę oraz wykazał się przydatnością. Obsadzenie takiego stanowiska nowicjuszem nie daje bowiem gwarancji całkowitego i szybkiego opanowania przez niego wszystkich zagadnień i obowiązków. Jeżeli zapoznanie się z nim trwać będzie dość długo, niewątpliwie uciurpi na tym funkcjonowanie zakładu pracy. Po wzięciu pod uwagę wszystkich pracowników na kierownicze stanowiska, mimo że dotychczasowy zastępca jest dobrym i doświadczonym fachowcem, może budzić podejrzenie o istnienie kumoterstwa. (4824)

W. H. Poznań

Problem poruszony w felietonie „Świeża krew” nie jest łatwy do rozwiązania. Skrzywdzić pracownika jest czasem łatwo, natomiast znacznie trudniej naprawić wyrządzoną krzywdę. W opisanym przypadku postąpiłbym w myśl powiedzenia „właściwy człowiek na właściwym miejscu”. Pracownik, który legitymuje się długoletnim stażem pracy w danym zakładzie, a tym samym znane są jego umiejętności zawodowe, zaangażowanie społeczne, strona etyczno-moralna — powinien być kandydatem na stanowisko kierownicze. Z posłuszków z zewnątrz można skorzystać wówczas, gdy we własnym zespole nie ma odpowiedniego kandydata. W przeciwnym wypadku pracownicy, którzy dają z siebie wszystko, poczuć się dotknięci. Może się zdarzyć, że jeśli nawet zostaną w zakładzie, zaczną pracować na „zwolnionych obrotach”. A przecież chodzi nam o rozwijanie umiejętności zawodowych, o wyzwolenie inicjatywy. Każdemu zakładowi pracy należy stworzyć warunki, w których pracownicy, związani z zakładem silnymi więzami, a nie na „wędrownych ptakach”. Wyróżniający się pracownik ma prawo oczekiwać ze strony pracodawcy szczerunku dla swojej pracy i obiektywnej oceny, a więc również możliwości awansu. (9)

ZOFIA KUŁZA Poznań

Teoria o konieczności dopływu świeżej krwi głoszona jest dość często w wielu naszych instytucjach. Nie wiadomo, czym kierują się szefowie i kierownicy, wybierając sobie nowych zastępców spośród swojego zespołu pracowniczego. Zrozumiał jest fakt, że osoby pracujące razem przez dłuższy czas w jednym zespole, znają się lepiej, a przede wszystkim znane są im warunki pracy. Może szefowie działają w myśl zasady „człowiek chwałę, swego nie znać?”. Skutek jest taki, że niejedną długoletnią pracownię jest rozgorziona, gdy nie ma nic do powiedzenia lub w oczach swego szefa nie zasługuje na awans. W czym tkwi problem? A może to problemu wcale nie ma? Może problemy stwarzają sobie ludzie sami, nie zawsze pamiętając o tym, że najważniejszą miernikiem wartości czło-

wieka jest sumienna, solidna praca (4844)

A. R. Poznań

W prowadzenie „świeżej krwi” powinno następować wówczas, gdy zespół ludzi jest słaby organizacyjnie i nie ma kandydatów odpowiadających wymaganiom. Bardzo często zdarza się, że mamy sporo osób o wysokich kwalifikacjach zawodowych, ludzi operatywnych, obdarzonych zdolnościami kierowania innymi, posiadających autorytet i inicjatywę. A mimo to nie mogą awansować, bo kierownik zakładu ma gdzie indziej swoje kolegi... Często się więc zdarza, że praca zostanie powierzona niekompetentnej — obserwuje się zachwianie rytmiczności produkcji, pogarszają się stosunki międzyludzkie. Metoda nazywana „świeża krew” w wielu przypadkach przynosi więcej szkody niż korzyści. Wprowadzanie „świeżej krwi” nie powinno być stosowane bez omówienia całej sprawy w zespole załadowym, który mógłby wyrazić opinię, czy na miejscu nie ma człowieka, zastępującego na awans. Pamiętajmy, że dobry szef zakładu ma rezerwy kadrowe, po które sięga się wtedy, kiedy zachodzi taka potrzeba. Uważa, że przy awansach powinien decydować przede wszystkim kolektyw zakładu. Chodzi o to, by awansować ludzi wypróbowanych, posiadających wiele prawdziwych przymiotów. (4945)

KONSTANTY KOŁODZIEJCZYK Poznań

Ja także uważam, że na zwolnione stanowiska należy powoływać ludzi odpowiedzialnych, sprawdzonych. Pytanie tylko, kto może i powinien wyrokować w tej sprawie. W zakładzie, w którym pracuję, zwolnił się kierownik jednego z działów. Długo nie obsadono tego stanowiska, bo dyrektor zastanawiał się, kogo przyjąć do pracy. Myśleliśmy, że kierownikiem zostanie jeden z naszych kolegów, długoletni pracownik, cieszący się zaufaniem dyrekcji i dobrą opinią. Przyjął jednak kogoś zupełnie nam nieznanego. Jak się okazało, dyrektor postąpił w myśl powiedzenia, że przydałoby się nam świeża krew. Ale ta świeża krew narobiła tylko dużo złej krwi. Nowy długo nie mógł znaleźć sobie miejsca, wybierał ludzi, którym chciałby zaufać, o wszystkim stale pytał, nie podejmował decyzji. Wreszcie, chociaż był — jak się okazało — serdecznym przyjacielem dyrektora, porzucił go. I wtedy dyrektor obsadził zwolnione stanowisko człowiekiem z naszego zakładu, którego przedtem nie brał pod uwagę. Wszystko wróciło do normy. Myślę, że wszystkie sprawy kadrowe należy podejmować po dokładnym zorientowaniu się, czy „pod ręką” nie ma przypadkiem kogoś, kto z korzyścią dla firmy podobał się na nowym obowiązku. Ale by się tak działo, dyrekcja musi słuchać opinii organizacji partyjnej i związków zawodowych. Niestety, nie zawsze tak się dzieje. (10)

JANUSZ P. Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Z Wielkopolan najwyższą lokatę zajął R. Mazur

Najlepsi polscy bokserzy 1977 roku w klasyfikacji „Przeglądu Sportowego”

Redakcja „Przeglądu Sportowego” publikowała listę 110 najlepszych polskich bokserów w 1977 roku (po 10 w każdej kategorii wagowej). Przy ustalaniu klasyfikacji brano pod uwagę wszystkie największe turnieje międzynarodowe i krajowe, wyniki meczów międzypaństwowych oraz rezultaty spotkań o mistrzostwo I i II ligi.

Pierwsze miejsca w poszczególnych kategoriach wagowych zdobyli (w kolejności od papierowej do ciężkiej): Henryk Srednicki, Leszek Błażyński, Mieczysław Massier, Roman Gołtyrdy, Leszek Kosedowski, Bogdan Gajda, Zbigniew Kieka, Jerzy Rybicki, Wiesław Niemcewicz, Paweł Skrzecz i Antoni Kuskowski.

Wśród 110 pięściarzy na liście

znalazło się 9 bokserów z Wielkopolski (7 z Olimpią i 2 z Sokolą Pila). Brak natomiast na liście przedstawicieli kaliskiej Prochy. Z Wielkopolan najwyższą lokatę zajął Ryszard Mazur (Olimpia) — 4 miejsce w wadze ciężkiej. Na 5 pozycji w kategorii lekkiej uplasował się Zdzisław Nowak z Olimpii. W wadze półśredniej Józef Stachowiak jest 6, a Bogdan Jakubowski (obaj Olimpia) — 8. Również na 8 miejscu sklasyfikowany został w wadze ciężkiej Bogdan Cieminski z Sokola. Na 9 miejscu znajduje się Stefan Nowak (Olimpia) w wadze półciężkiej i Piotr Witt (Sokol) w wadze lekkiej. Władysław Felkel — waga lekkopółśrednia i Marek Guziela — waga średnia (obaj z Olimpią) uplasowali się na 10 pozycjach. (Wł)

Dobry wynik J. Józwicka na zakopiańskim torze

Na zakopiańskim torze do jazdy szybkiej, rozpoczęły się kontrolne zawody kadry narodowej. Kobiety, biegi na dystansach 500 i 1500 m. Po dwóch konkurencjach zdecydowanie prowadzi w wieloboju Erwina Ryś-Perens.

Mężczyźni walczyli na dystansach 500 i 1000 m. Najwartościowszy wynik pierwszego dnia zawodów uzyskał tyżwiarz SNPTT z kopane Jan Józwicki, który w biegu na 500 m pobił rekord zakopiańskiego toru wynikiem 35,26. On też prowadzi w wieloboju przed Andrzejem Zawadzkiem z Marymontu. (PAP)

Laszlo Papp musiał odejść

Sensację wywołała w Budapeszcie wiadomość o tym, że Węgierski Związek Bokserski postanowił nie przedłużać na rok 1978 kontraktu z Laszlo Pappem, który był trenerem kadry narodowej.

W ostatnich dwóch latach zawodnicy tego kraju nie przynieśli ani jednego medalu. Z pustymi rękami wrócił z igrzysk olimpijskich w Montrealu, także z mistrzostw Europy — 77 w Halle. (PAP)

Olimpia przyjmuje kandydatów na judoków

GKS Olimpia przyjmuje zapisy do sekcji judo chłopców urodzonych w 1964 roku. Chętni zgłaszać się mogą od dzisiaj do 18 stycznia (z wyjątkiem sobót) w godz. 15—16.30 w sali Olimpij przy ul. Promiennej. (—)

Dobra passa polskich hokeistów

Polscy hokeiści mieli ostatnio dobrą passę. Reprezentacja Polski juniorów zajęła w mistrzostwach Europy piąte miejsce. Bilans startu Polaków — porażki z ZSRR i CSRS oraz trzy zwycięstwa nad RFN, Norwegią i Szwajcarią. Piąte miejsce, za drugimi krajami zaliczanych do światowej czołówki, nie przynosi naszym młodym hokeistom wstyd. Z relacji dochodzących z Finlandii wynikało, że nasz zespół zaprezentował tam niezłe umiejętności, w poszczególnych meczach wyróżniał 16-letniego bramkarza Władysława Goldynę, a także Leszka Bizubę, Jana Ruchala, Jerzego Kubinę, Jerzego Kotylę. Bilans osiągniętych polskich juniorów uzupełnia drugie miejsce w „Turnieju Przyjaźni”, za CSRS oraz dwa zwycięskie mecze w Warszawie nad tą drużyną.

Pierwsza reprezentacja Polski przy końcu ubiegłego roku zanoowała kilka cennych rezultatów. Trzy zwycięstwa nad NRD, wygrane mecze z Norwegią, Rumunią (plus remis), z klubowymi drużynami szwedzkimi — świadczą, że nasz zespół znajduje się na dobrej drodze do odzyskania miejsca w grupie „A”. NRD jest

J. Bachleda czwarty w slalomie FIS

W Lagenwang odbył się w tym roku slalom specjalny FIS, w którym wystąpiło 112 zawodników z Austrii, Polski, Jugosławii, Japonii i RFN. Bardzo dobrze spisał się Jan Bachleda, plasując się na czwartym miejscu. Zwyciężył Austriak Hans Hinterseer. (PAP)

bowiem drużyna, która w tym roku grać będzie na mistrzostwach świata w gronie najlepszych, Norwegowie i Rumuni (opuszcili grupę „A” w Wiedniu), to nasi rywale w bełgradzkich mistrzostwach grupy „B”.

Trener reprezentacji, Sławomir Barton miał więc okazję wypróbować kadrowców w trudnych meczach. Wnioski z nich na pewno będą procentować w dalszych przygotowaniach do mistrzostw świata oraz podczas turnieju w Belgradzie. Obecnie dało się zauważyć symptomy poprawnej gry naszej reprezentacji, spokój w poczynaniach na lodowisku, ścisłą realizację założeń taktycznych, niezłą skuteczność. Mimo jednak poprawy gry reprezentacji i cennych wyników meczów międzypaństwowych, nie pora jeszcze na optymistyczną wizję związaną z bełgradzkimi mistrzostwami świata.

Seria międzynarodowych spotkań reprezentacji Polski zakończyła kolejny etap przygotowań do mistrzostw świata. Teraz na lodowiska wychodzą zespoły ekstraklasy. Oby również mecze ligowe dały powody do zadowolenia kibicom hokejowym... (PAP)

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„BUDOSTAL-4”

Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

zatrudni natychmiast:

- **INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY** na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- **oraz SPECJALISTÓW d. s. kosztorysowania i normowania pracy**
- **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH** w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych — oraz
- **ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH** na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- pracownikom zamieszkującym nie meldowanym na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkałym w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę
- dla robotników posiłki regeneracyjne — wydawane przez cały rok
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową
- ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

- Dział Zatrudnienia i Płac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—18.

Dojazd pociągami do dworca PKP w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Gł. Placu Budowy.

2796-K2

Praca

Blacharzy samochodowych — przyjmę. Ul. Wiśniana 47. 44047g

Poszukuję pilnie solidnego wykonawcę do kopowania fotografii kolorowej (rozmiar pocztówki). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44102g.

Tokarza, na stałe przyjmę. Urbanowska 5 E. 44390g

Terakotę, dźwigary, trylnikę — sprzedam. Pionierska 14. 44293g

Przyjmę w opiekę dziecko do 2 lat — Śródmieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44106g.

Przyjmę samodzielnego stolarza meblowego. Pionierska, ul. Dąbrowskiego 88. 44415g

Skromna gospodyni — na probostwo do jednej osoby, koło Rawicza — potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44431g

Przyjmę zaraz tokarza, frezera, Poznań, ul. Norwida 11. 44433g

Renciste, spawacza samochodowego, na pół etatu, przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44460g

Uczennica fryzjerska, potrzebna. Poznań, Dzierżyńskiego 129. 44492g

Potrzebna 3 razy w tygodniu, solidna pani do opieki nad małym dzieckiem i lekkich prac domowych. Przybyszewskiego 44 m. 6. 44499g

Przyjmę jakiegokolwiek pracownika do domu (również księgowość). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44519g

Asystent — matematyka — skuteczne korepetycje. Łabędzka, ul. Inżynierska 11 m. 6. 44420g

Kupno

Katarynkę, stylową ramę, zegar, obraz, grający szafę, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44517g

Stoliki nocne, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44388g.

Betoniarke, kupię. Tel. 458-32. 44486g

Kupię zgrzewarkę do folii PCW 1200 V. Wiadomość: Kazimiera Węgrów, Poznań, Os. Przyjaźni 8 m. 97. 44505g

Sprzedż

Kozuch damski, okazjynie sprzedam. Tel. 12-00-80 — po 18. 44583g

Sprzedam wytwórnię kamieni szklanych wraz z technologią wytopu szkła różnokolorowego — oraz wszystkie urządzenia. Koz min, tel. 208, Targowa 9. 1673p

Sprzedam ładowacz Nujn, ciągnik z silnikiem India. Stanisław Wencel — Wojnowice 68, 64-330 Opa lenica. 44425g

Sprzedam nowy kozuch męski, długi, rozmiar średni. Tel. 41-13-10, godz. 16—19. 44429g

Psa brodacza monachijskiego, 11-miesięcznego — medalista, sprzedam. Tel. 553-32, po godz. 18. 44445g

Sprzedam inkubator do wylęgu kurcząt na 3000 jaj. Wiadomość: Poznań, tel. 513-96, w godz. 7—9. 44446g

Sprzedam tanio maszyny wieloczynnościowe „Lucz niki” i planino. Telefon 618-66. 44451g

Czarnoziem ogrodowy — dostarczę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44452g.

Sprzedam niebieski mak. Wiadomość: tel. 33-37-25. 44494g

Radiomagnetofon kasetoowy, japoński, nowy — sprzedam. Tel. 617-18, 642-47. 44489g

Suknie ślubne, wzrost 168 — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44407g.

Kozuch męski — sprzedam. Tel. 20-00-34, po godz. 16. 44526g

Sadzonki selerów pikowanych, większą ilość — przedsiębiorstwu państwowemu, spółdzielczemu lub prywatnemu — sprzedam z możliwością dostawy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44362g.

Maszynę dziewiarską „Veritas” podwójną. Telefon 20-19-00. 44353g

Damski płaszcz skórzany i kurtkę (50), dywan 2x3 m, nowe — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44389g.

Szuffe mechaniczne SM-75 — sprzedam, Jan Pomorski, Pyszczyń, 62-200 Gnieźno. 44405g

Samochody

Karoserie Warszawy 223, lub Combi — kupię. Krzyżstof Świątek, 64-141 Bukowiec Górny 122, woj. leszczyński. 1673p

Syrenę 104, rok 1967 — sprzedam. Tel. 553-04, po południu. 44392g

Nowa Łada, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44399g.

Sprzedam Trabantę 1971 rok. Poznań, Osłowa 10 B m. 8, po godz. 17. 44416g

Sprzedam korzystnie Warszawę M-20. Tel. 67-22-89, po godz. 16. 44437g

Sprzedam Fiat 125p, rocznik 1971 z garażem. Pa derewskiego 3/5 m. 5. 44406g

Sprzedam Simce Aronde Combi, lub na części. Ogładac: Grudzieniec 14. 44481g

Wartburga 353, do remontu lub do wypadku — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44483g.

Zamienię Fiat 126p nowego — na Fiat 125p nowego. Wiadomość: 60-593 Poznań, ul. Radosna 45. 44507g

Moskwicza 412, sprzedam. Piotrowski, Leszno, ul. Ła ziebna 22, Tel. 41-32. 44501g

Trabanta Combi, rok 1972 — sprzedam. Zygmunt Sadowski, Przysięka Stara 45, 64-035 Wonięć. 44528g

Lokale

Panom niepalącym pokój wynajmę. Jugosłowiańska 47. 44536g

Mieszkanie M-4 w Swarzędzu — zamienię na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 44396g

Zamienię M-4 komfortowe, blisko uzdrowiska Ino wrocław — na M-3 w Poznaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 44095g

Pan, przebywający stałe w delegacji, poszukuje po koju, może być wspólny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4677p.

Kielce! Mieszkanie M-5, nowe budowlane — zamienię na podobne w Poznaniu. Kielce, Wielkopolska 7 m. 31, tel. 467-52 lub Poznań, tel. 475-15. 44493g

Małżeństwo, poszukuje po koju z kuchnią, blisko Poznania lub w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44458g.

Własnościowe M-3 w Poznaniu — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44461g.

Kupię mieszkanie własnościowe, stare budowlane. W rozliczeniu Fiat 126p. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 44482g.

Małżeństwo z małym dzieckiem, członkowie SM — poszukuje pokoju lub wzmie dozorcowstwo z mieszkaniem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 44511g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie SM, poszukuje pokoju lub zaopiekuje się mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44533g.

Małżeństwo, poszukuje po koju z kuchnią. Płatne miesięcznie. Tel. 545-33. 44535g

Przyjmę studentkę na wspólny pokój. Sikorskie go 38 m. 11 — Korzenie ska. 44403g

Zamienię komfortowe M-2 w centrum Szczecina — na podobne w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, Krzywickiego 14. 44442g

Starsza pani, rencistka — poszukuje pilnie pokoju w okolicy Rynku Wileckiego. Bronisława Zygmantowska, Poznań, ul. Gwardii Ludowej 11 m. 25. 44447g

Pomieszczenie na lokal handlowy — Jeżyce, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 44456g

Sprzedam mieszkanie własnościowe, trzykondygnacyjne, z wygodami. Garezarek, Murwana Goślina, Poznańska 8a. 44457g

Nieruchomości

Sprzedam dom na wykończonym w Zielonej Górze. Wstępne informacje: Zielona Góra, telefon 57-48. 2885-K2

Piętro domu bliźniaczego, okolica Grunwald — sprzedam, w rozliczeniu M-3, własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44474g.

Baranowo lub okolica — działkę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44531g.

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu lub okolicy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44398g.

Kupię ładnie położoną działkę na wsi, może być z chałupą lub ruiną, do 50 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44403g.

Sprzedam domek z ogrodem, 700 m², w rozliczeniu M-3 lub M-4, własnościowe. Minikowo, Wolbromska 21. 44432g

Sprzedam w Gnieźnie pół domu czynszowego. Po kupnie wolne piękne mieszkanie 90 m². Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44433g.

Różne

Malowanie, tapetowanie. Tel. 757-56 — Frackowiak. 44342g

Przystawki do odbioru II programu telewizyjnego, nie wymagające podłączenia przez fachowca. Instrukcja obsługi, roczna gwarancja, termin realizacji zamówień 7 dni. Wykonuje i wysyła Pracownia Urządzeń Elektronicznych, 61-900 Rawicz, ul. Poznańska 12 — Janusz Sternal. 42690g

Kucharz gotuje na wesela Frackowiak, Grunwaldzka 31b m 12 po godz. 16. 44209g

Do kiosku Jeżyce poszukuję stałego dostawcy warzyw, owoców, jaj. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44275g.

7 STYCZNIA – WOLNA SOBOTA!

W SOBOTE,

7. I. 1978 r.

— wszystkie sklepy ogólnospożywcze, mięsne, warzywniczo-owocarskie, piekarnicze i nabiałowe (z wyjątkiem sklepów jednoosobowych) — czynne będą od godz. 7—11;

— sklepy winno-cukiernicze i spirytusowe — czynne będą od godz. 9—12;

— dyżurne sklepy delikatesowe:

nr 63 ul. Czerwonej Armii — Ratajczaka,

nr 99 ul. Średnicowa, Os. Przyjaźni,

nr 132 ul. Dąbrowskiego 82,

nr 519 ul. Dzierżyńskiego 119,

nr 594 ul. Głogowska 78,

czynne będą od godz. 11—18;

nr 729 Osiedle Powstań Narodowych

czynny będzie od godz. 12—18;

— punkty sprzedaży drobnodetalicznej „Ruchu” — czynne będą od godz. 6—20;

— kwiaciarnie:

nr 151 „Stokrotka”, ul. Garbary 50,

nr 156 „Narcyz”, ul. Czerwonej Armii 32,

nr 157 „Lotos”, ul. 27 Grudnia 11,

nr 161 „Orchidea”, ul. Dąbrowskiego 56,

nr 164 „Śnieżka”, ul. Głogowska 93,

czynne będą od godz. 10—16;

— sklepy WPHW, WSOP, HSI „Równość”, „Cepelia” — w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika

czynne będą od godz. 9—20,

a placówki „Ruchu” w tym przejściu

czynne będą od godz. 5—22;

— PDT „Okrąglik”, SDH „Alfa”, DH „Junior”, DH „Centrum” i DHU „Arged”

czynne będą od godz. 9—16.

W NIEDZIELE,

8. I. 1978 r.

— sklepy winno-cukiernicze:

sklep nr 15 — Stary Rynek 60,

sklep nr 129 — Dąbrowskiego 52,

sklep nr 3 — plac Wolności 10,

HSI „Równość” — sklepy i punkty (jak w każdą niedzielę),

czynne będą od godz. 10—16;

— kwiaciarnie:

nr 159 „Konwalia” — Dzierżyńskiego 121,

nr 163 „Azalia” — Głogowska 45,

nr 167 „Lewkonie” — Czerwonej Armii 63,

nr 170 „Storczyk” — Zwierzyniecka 10,

nr 171 „Gerbera” — Grunwaldzka 11,

czynne będą od godz. 10—13;

— punkty sprzedaży „Ruchu” (połowa) —

czynne będą od godz. 6—20;

— punkty sprzedaży detalicznej WPHW, HSI „Równość”, „Cepelia”, WSOP w przejściu podziemnym pod Rondem

Kopernika — czynne będą od godz. 9—20,

a placówki „Ruchu” w tym przejściu czynne będą prze-

miennie od godz. 5—22;

— dyżurne sklepy delikatesowe:

nr 729 — Osiedle Powstań Narodowych,

nr 118 — Dąbrowskiego 41a,

nr 92 — Osiedle Wielkiego Października,

nr 6 — Walki Młodych 1,

czynne będą od godz. 9—14;

nr 579 — Głogowska 48/50

czynny będzie od godz. 12—18.

7. I. i 8. I. 1978 r.

— zakłady gastronomiczne czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach pracy.

W PONIEDZIAŁEK,

9. I. 1978 r.

— wszystkie sklepy oraz punkty gastronomiczne i usługowe

czynne będą w normalnie obowiązujących godz. pracy;

— DH „Centrum”, SDH „Alfa”, DH „Junior”, DHU „Arged”, PDT „Okrąglik”

czynne będą od godz. 12—19.

5-K1

Posiadam lokal (Dębiec), oczekuję propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44355g.

Poszukuję współnika do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44354g.

Cyklowanie, lakierowanie, układanie podłóg, parokietów, wykładzin. Pułkiewicz, tel. 66-59-45. 44359g

Koldry z pierzyn, przerwania, termin 10 dni. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8. 44453g

Tapetowanie, malowanie. Tel. 67-43-48 — Bromski. 44443g

Kwiaciarnia zaprasza po wiązanki ślubne, bukiety okolicznościowe oraz wieniec i wiązanki pogrzebowe (wzory niepowtarzalne). Oczekujemy miłych

klientów w godz. 9—17 — Piłkiewicz, ul. Głogowska 229a (za wiaduktem). 44552g

Wypożyczalnia najmniejszych sukien, welonów, nakryć do chrztu, tiulu do bukietów. Swoboda, Poznańska 44. 44554g

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 3

W POZNANIU

przyjmuje na nowy rok szkolny 1978/1979 bez egzaminów wstępnych

KANDYDATÓW DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- ◆ MURARZ,
- ◆ MALARZ,
- ◆ POSADZKARZ,
- ◆ CIEŚLA,
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- ◆ MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
- ◆ NAUKA TRWA 2 LATA,
- ◆ ELEKTROMONTER,
- ◆ MONTER MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH.
- ◆ NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, monter mechanik maszyn budowlanych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

UCZNIOM ZAPEWNIAMY DOBRE WARUNKI NAUKI i PRACY, a zamieszkowym gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Dział Osobowy i Plac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, I piętro — pokój 105, telefon nr 22-20-81, wewnętrzny 201 lub 205.

2-K1

KOMUNIKAT
Wielkopolskiej Gry
Liczbowej „Koziołki”

W dniu 31 grudnia 1977 r. w 1078 Grze odbyły się trzy losowania:

W losowaniu I stwierdzono:
— Wygrane II stopnia po zł 2.870,—
— Wygrane III stopnia po zł 55,—
— Wygrane IV stopnia po zł 7,—

W losowaniu II stwierdzono:
— Wygrane II stopnia po zł 2.552,—
— Wygrane III stopnia po zł 41,—
— Wygrane IV stopnia po zł 6,—

W losowaniu III stwierdzono:
— Wygrane II stopnia po zł 3.781,—

— Wygrane III stopnia po zł 25,—
— Wygrane IV stopnia po zł 5,—

Ponadto wylosowano kości banderoli z II losowania — po:
5.000,—, 2.500,— i 500,— zł o czym wygrywający zostaną zawiadomieni pocztą.

Wysokość powyższych wygranych może ulec zmianie, na skutek ewentualnych reklamacji.

Kolejne podwójne losowanie Gry, odbędzie się w dniu 8. I. 1978 r. w Sza motulach, na Rynku o godzinie 12.

PAMIĘTAJ!
W Nowym Roku najpewniejsze i największe wygrane tylko w
„KOZIOŁKACH”!

16-K1

Praca

Potrzebna pomoc do dzieła. Noskowskiego 2 m. 2 (na prawo). 44712g

Kupno

Kupię każdą ilość gipsu wolnowiążącego, bezwartościowe taśmy filmowe, tokarki 220 V, motocykle (tani). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1676p

Samochody

Fiat 126p, rocznik 1975 — sprzedam. Ogłądać: w godz. 8—16, Garbary 73 m. 8. 44666g

Volkswagena 1500 — garbus, 1967 rok — sprzedam. Inżynierska 8 m. 5, godz. 16—19. 44669g

Zguby • Różne

1 stycznia, brasa plac Miodnej Gwardii — Głogowska — zgubiono złoty pierścionek z żółtym topazem. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Poznań, Rutkowskiego 17 m. 1, Górna. 44641g

31 grudnia, około szesnastej, zgubiono zegarek damski na łańcuszku bransoletce, srebro — pamiętko wy. Znalazcę wynagrodzę. Szydłowska 31 m. 4, tel. 41-18-99. 44622g

31 grudnia 1977 r. zaginął 3-letni czarno-brązowy owczarek niemiecki (wilczur). Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — ul. Wituchowska 42. 44709g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38 — Kopański. 45316g

Owczarek nizinny „Bonzo”, zaginął w Baranowie, Kiekrzu. Wiadomości: tel. 450-60. 44734g

Poszukuję dostawcy ślubnych wianków, tel. 428-95. 44553g

Matrymonialne

Rozwiedziony, przystojny, 33-letni, średniego wzrostu pozna panią miłego usposobienia do lat 30, najchętniej z mieszkaniami. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44605g.

Panna 28-letnia z wyższym wykształceniem szatynka, średniego wzrostu, członek SM pozna odpowiedniego pana do lat 38. Cel matrymonialny. Poważne oferty ze zdjęciem (zwrot i dyskrekcja zapewnione) „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45283g.

Wdowca 55-60 lat o wysokiej kulturze bez nałogów poznam w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44543g.

Wdowa 47-letnia, wykształcenie średnie, niezaleźna, mieszkaniem — pozna wdowca. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44450g.

Panna wzrost średni, mieszkanie, oszczędności — posubi kavalera lub wdowca, rzemieślnika, 42 lat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44424g.

Rozwiedziony, rzemieślnik po 40, bez zobowiązań, na łogów — pozna panią do lat 40, możliwie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44430g.

Zagraniczne oferty matrymonialne — „Apollo” — Słupsk, Skrytka 33. 1462p

Panna dobrego charakteru, gospodarstwem rolnym — pozna kawalera — rolnika do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44510g.

32-letnia, wykształcenie wyższe, domatorka (mieszkanie, dziecko) — pozna pana do lat 40, bez nałogów, wykształcenie minimum średnie. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44435g.

SAMOTNI — oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA” 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 2863-K2

W dniu 1 stycznia 1978 r. zmarł nasz pracownik

FRANCISZEK MICHALAK
introligator przemysłowy

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5. I. 1978 r. o godzinie 13.30 na cmentarzu w Krzyżownikach.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP współpracownicy
Poznańskich Zakładów Graficznych im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu.

29-K3

Dnia 31 grudnia 1977 r. zmarła znakomita polska artystka - śpiewaczka

Maria JANOWSKA-KOPCZYŃSKA

ceniona wychowawczyni kilku pokoleń artystów wokalne sztuki, Honorowa Obywatelka m. Poznania, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Droga Zmarłą zegnamy z serdecznym żalem i najgłębszą cześć wobec szlachetności Jej serca oraz wielkich zasług złożonych w pracowitym życiu dla polskiej kultury muzycznej.

Rektor i Senat
Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 stycznia 1978 r. o godz. 12.50 na cmentarzu na Junikowie.

28-K3

Dnia 31 grudnia 1977 r. zmarł po długiej chorobie nasz były długoletni pracownik

WŁODZISŁAW TROCZYŃSKI

W Zmarłym straciłszy wzorowego pracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 stycznia 1978 r. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

Rada Zakładowa, Zarząd oraz współpracownicy
Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu.

23-K3

Kierownictwo Produkcji Filmu „STRACHY”
ZAKUPI LUB WYPOŻYCZY
KOSTIUMY I REKWIZYTY
z lat 1920—1930.

Kostiumy męskie: meloniki, cylindry, żakiety, spodnie sztuczkowe, kamizelki, surduty, lakiery, koszule frakowe, kołnierzyki sztywne, szaliki, dyplomatki.

Kostiumy damskie: kapelusze, strojne suknie, pióra, lisy, boa, bielizna, rękawiczki, torebki, woalki, kołnierzyki ozdobne, szklana biżuteria, zegarki, dewiszki, parasolki, laski, guziki, korale.

Rekwizyty: wydawnictwa ilustrowane, fotografie w ramkach, sztychy, zabawki, dywany, kilimy, narzuty, zasłony, firanki, bielizna stołowa i pościelowa, lampy oraz inne przedmioty wyposażenia mieszkań, biur i osobistego użytku.

Skup będzie przeprowadzony w dniach 5 i 6 stycznia w sali Zarządu Srodowiskowego Akademickiego Związku Sportowego przy ul. Noskowskiego nr 25 w Poznaniu, w godzinach od 11—18.

2855-K2

W dniu 30 grudnia 1977 r. zmarła tragicznie nasza droga koleżanka

GRAŻYNA SKRZYPCZAK

ceniona, sumienna, wzorowa i oddana pracownica.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 4 bm. o godz. 11 w Rokietnicy, po czym pogrzeb na cmentarzu w Cerekwicy.

Rodzinie Zmarłej wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, koleżanki i koledzy
Biura Zbytu Mebli w Poznaniu.

44707g

Dnia 1 stycznia 1978 r. zmarł, przeżywszy lat 84 nasz ukochany mąż, brat, ojciec, dziadek i pradziadek, śp.

PIOTR KLOCZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 6 bm. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążona
żona, dzieci i rodzina

Ul. Jawornicka 22. 44630g

Dnia 31 grudnia 1977 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż i przyjaciel, nasz troskliwy ojciec, syn, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 52, śp.

JÓZEF ROGALA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia br. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną

Ul. Leszczyńska 101. 6-U3

Dnia 29 grudnia 1977 roku zmarła

JANINA ŚMIGIELSKA

niezapomniana koleżanka, była długoletnia, zasłużona pracownica organów rad narodowych na terenie m. Poznania, odznaczona Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką m. Poznania, Odznaką Zasłużonego Pracownika Rad Narodowych, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz innymi wyróżnieniami.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 I. 1978 r. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazi serdecznego współczucia składają

WSPÓŁPRACOWNICY
Urzędu Miejskiego w Poznaniu.

21-K3

Dnia 31 grudnia 1977 roku zmarł

mgr JÓZEF ROGALA

kierownik Pracowni Konserwatorskiej Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, odznaczony Honorową Odznaką Miasta Poznania i Odznaką za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego.

W Zmarłym straciłszy długoletniego i zasłużonego pracownika, niezwykle szlachetnego, zawsze chętnego do niesienia pomocy innym oraz serdecznego kolegę.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 6 stycznia 1978 roku o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa oraz współpracownicy.

24-K3

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 31 grudnia 1977 r. zmarła długoletnia, ceniona, wielce zasłużona dla kultury muzycznej solistka śpiewaczka

Maria JANOWSKA-KOPCZYŃSKA

odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 stycznia 1978 r. o godz. 12.50 na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja, Rada Zakładowa ZZPKiS i zespół Państwowej Opery im. S. Moniuszki w Poznaniu.

20-K3

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 stycznia 1978 r. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym smutku pogrążeni
żona, synowie i rodzina

32-U3

Dnia 30 grudnia 1977 roku zmarł nagle w wieku 54 lat, namaszczonej Olejami św., nasz drogi i kochany mąż, ojciec, teść, dziadzius i siostrzaniec, śp.

STEFAN KUCZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia 1978 r. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Słowackiego 32 m. 8.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

33-U3

Dnia 1 stycznia 1978 r. przestało bić serce mojego ukochanego męża i ojca, śp.

FRANCISZKA MICHALAKA

Przeżył lat 26

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu w Krzyżownikach. Msza św. żałobna o godz. 12.30 w kościele parafialnym.

W smutku pogrążona
żona z synem

Ul. Wituchowska 33. 37-U3

Z żalem zawiadamiamy o śmierci

mgr. praw TADEUSZA SOSNOWSKIEGO

W Zmarłym straciłszy wielkiego przyjaciela. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy z Klubu Seniorów Piastowskich Rataje.

44703g

Dnia 2 stycznia 1978 r. przeżywszy lat 76, zakończyła pracowite życie, nasza matka, siostra, teściowa, ciocia, babcia, prababcia, śp.

PELAGIA SZULC

z domu Raiman

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pozostaje
RODZINA

Ul. Ostrobramska 41 m. 2.
Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

45031g

Dnia 1 stycznia 1978 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 72, śp.

STEFAN ZANDEWSKI
dekorator

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

35-U3

Dnia 31 grudnia 1977 roku zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, nasz ukochany tatuś, syn, brat i szwagier, przeżywszy lat 54, śp.

WŁODZISŁAW TROCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia 1978 roku o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
córeczka z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Niestachowska 52 m. 53. 9-U3

Dnia 31 grudnia 1977 r. zmarł nasz były zastępca pracownik

WŁODZISŁAW TROCZYŃSKI

W Zmarłym straciłszy sumiennego, oddanego pracownika, serdecznego kolegę.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

Pogrzeb odbędzie się 6. I. 1978 r. o godz. 11.50 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej, Zakład Obrotu Towarowego w Poznaniu.

22-K3

Dnia 2 stycznia 1978 r. przeżywszy lat 76, zakończyła pracowite życie, nasza matka, siostra, teściowa, ciocia, babcia, prababcia, śp.

ZOFIA KOZŁOWSKA
z domu Cudzińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Szamotulska 39a m. 6.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

44687g

Dnia 2 stycznia 1978 r. zmarł po długiej chorobie, pełne poświęcenia życie, opatrzone Sakramentami św., najukochańsza matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 74, śp.

KAZIMIERA KRÓWCZYŃSKA

z domu Libera.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu parafialnym w Lesznie.

Pogrążona w smutku
dzieci i rodzina

Leszno, pl. Dr. Metziga 4. 44724g

W dniu 1 stycznia 1978 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, najtroskliwszy ojciec, teść, dziadek, brat i wujek

STANISŁAW BOGACKI

Msza św. odprowadzona zostanie w czwartek, 5 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Michała, pogrzeb tego samego dnia o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Świerczewskiego 11a m. 20.
Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godzinie 9.50. 45001g

Dnia 2 stycznia 1978 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 66, mój najdroższy mąż, jedyny przyjaciel życia, śp.

CZESŁAW CIESIELSKI

mgr. praw i ekonomii

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Rutkowskiego 20 m. 17. 36-U3

Dnia 1 stycznia 1978 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., śp.

MIECZYSLAWA WOLNIAK

z domu Ludwiczak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążeni
matka, synowie i rodzina

Dąbrowskiego 62 m. 3. 38-U3

Dnia 3 stycznia 1978 r. zmarł po długiej chorobie przeżywszy 91 lat, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana ciocia, śp.

ZOFIA BEGALE

z domu Wilczewska

Msza św. odprowadzona zostanie w czwartek, 5 bm. o godz. 8.30 w kościele św. Jana Vianney na Solacu, pogrzeb tego samego dnia o godzinie 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Mazowiecka 12. 45016g

Dnia 2 stycznia 1978 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, dobry ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN ADAM WALCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Książu Wlkp.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Książ Wlkp., ul. Dworcowa 1. 45010g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 31 grudnia 1977 roku zmarł mój drogi mąż, ukochany ojciec, brat i dziadek, przeżywszy lat 64, śp.

BERNARD STRASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 stycznia 1978 roku o godz. 9.40 na cmentarzu na Junikowie.

Żona i rodzina

Ul. Pamiętkowa 23/5. 31-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 1978 roku odeszła od nas nagle, przeżywszy lat 29 nasza najukochańsza i najdroższa żona i mamusia, śp.

BARBARA KUBASIŃSKA
z domu Szopna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 5 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu w Zabikowie.

W nieutulonym smutku pogrążony
mąż z synem i córeczką

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Luboń, ul. Zabikowska 58 m. 24.

STYCZEŃ 4 Środa	Eugeniusza Tytusa Słońce: 8.03—15.52
-----------------------	--

TEATRY

OPERA — g. 19 „Cyganeria”.
MUZYCZNY — g. 19 „Niewolnica”.
POLSKI — g. 19 „Poskromienie złośnicy”.
NOWY — g. 19 „Achilles i miłość”.
LALKI i AKTORA — przedst. zamknięte.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Ostatni pociąg z Gun Hill” (USA 15 l.).
KDF PALACOWE — g. 16 Impresje noworoczne dla dzieci; g. 19.30 „Czy zabliła?” (fr. 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30 „Biekitny ptak” (radz-amer. b.o.); g. 15.30, 19 „Zobaczyć wolności” (1 i 11 cz. szerokoformat. stereo na taśmie 70 mm — radz.-pol. 12 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Superexpress w niebezpieczeństwie” (ang. 15 l.).
GONG — g. 10, 16, 18 „Od siedmiu wzwyż” (USA 15 l.); g. 14, 20 „Rozmowa” (USA 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Fałszywy król” (ang. 15 l.).
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Sześciu Nowego Roku” (fr. 18 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Kochaj albo rzuć” (pol. b.o.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Jak braniego ptaki” (radz. 15 l.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.45, 20 „Strach nad miastem” (fr. 16 l.).
OLIMPIA — g. 19.30 „Ziemia obiecana” (pol. 15 l.).
OSIEDLE — g. 17, 19 „Konie Valdeza” (wl. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „W mroku nocy” (USA 18 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15.30, 20 „Maratonczyk” (USA 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Wagon sypialny” (Jug. 15 l.).
TĘCZA — g. 15.30 „Pociąg w śniegu” (Jug. b.o.); g. 17, 19.30 „Maratonczyk” (USA 18 l.).
WARTA — g. 10, 12, 16, 18 „Cenny depozyt” (fr. 12 l.); g. 14, 20 „Szal” (ang. 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Tato ja już wyszedł za mąż” (bulg. 12 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Godzina contra Gigan” (Jap. 12 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Tato z kowbojem” (czech. 12 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Kaukaz”.
LUNAPARK (hala 21 MTP wejście od ul. Śniadeckich) — g. 13-20.
ZOO — ul. Królowa i ul. Zwierzyniecka od g. 9 do zmroku.

DYŻURY

SZPITAL: Internia, chirurgia, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66, nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Koszusi 103, tel. 544-55; Luboń, tel. 120-359; Swarzędz, tel. 369 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22 tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinowskiego — dyżurują: lekarz psychiatra, psycholog, poradca prawny, głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.
Aptek tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 349, Kórnicka 24, Słowiańska, Starecka 1, Głogowska 107/109, Al. Marcinowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 10.05 Cztery pory roku; 11.30 Niezapomniane stronie; „Nad Niemnem” — fragm. pow.; 11.40 Cztery pory roku; 12.25 Muzyczna polska melodia z Olśtyna; 13.04 Dł. III i IV (wychow. muz.); „Powtór i zapamiętaj”; 13.20 Pieśni i melodie cewbojskie; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama”; 14.20 Studio Refleks; 14.25 Studio „Gama”; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.33 Transm. turnieju koszykowy o Puchar Wyzwolenia Warszawy; 19.15 Przeboje sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Konc. dnia; 21.20 Konc. chopinowski; 22.23 Lublin na muzycznej antenie; 23.15 Dla słuchaczy w kraju i za granicą WOSPR i TV z Katowic.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 8 Dialogi i zblżenia; 9.30 My 78 — aud. Studio Młodych; 9.40 Z fonoteki folkloru; 10 „Czy to jest kochanie?” — montaże; 10.30 Gra Oscar Peterson; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Wielkie interpretacje G. Goulda; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Wesele w niebie” — fragm. pow.; 12.45 Tańce kompozytorów polskich; 13 Aud. public.; 13.10 W. A. Mozart — Zart muzyczny na ork. smyczkową i dwa rogi; 13.35 Ze wsł i o wsł; 13.50 Duety operowe; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Studio „Stonczek”; 14.50 Muz. Vivaldiego; 15.30 Studio Plus — program dziewcząt i chłopców; 15.10 Wspomnienie Segovii; 16.40 Magazyn informac.

Plany modernizacji poczty w Wielkopolsce

Szybciej do adresata

Podczas świątecznego szczytu, kiedy placówki pocztowe były zasypywane stertami kartek, listów i paczek — słabości poczty ujawniły się z całą wyrazistością. A więc wydłużył się czas przesyłania korespondencji i paczek, bo nie ma tylu pracowników (i środków transportu), by bez zakłóceń wybierać przesyłki ze skrzynek, potem dzielić je i wysyłać dalej. Ambulanse pocztowe pękają w szwach i bez żenady wykazują swoje zużycie. A nowych nie ma.

Podczas „szczytu” do pracy w węzłach rozdzielczych przyjmują się wprawdzie dodatkowo rencistów i emerytów oraz uczniów, ale to sprawy nie załatwia tak dobrze, jakby należało sobie życzyć. Do dzielenia listów potrzebna jest bowiem wprawa i znajomość geografii — tę zyskuje się zaś podczas stałej praktyki. Na znacznie prostszym systemie numerowym nie sposób się natomiast oprzeć z tej przyczyny, że zwykle podczas świątecznego nawału zajęci klienci często nie wypisują na kopertach kodowych numerów. I jeszcze dochodzi do tego wydłużające się przed okienkami kolejki i coraz bardziej zdenerwowana obsługa oraz spóźniający się doręczyciele (muszą nieraz kilka razy wracać i napełniać torby).

Wprawdzie potem wszystko wraca do względnej normy, ale przecież słabości poczty — pozostają; jej niedoinwestowanie, brak ludzi, znaczna fluktuacja kadr. Brak sprzętu (i tego mechanizującego czynności, i tego najprostszego jak zwykłe skrzynki, skrzynki „Hermes” itp.). Niewystarczająca jest też liczba środków transportu kolejowego i samochodowego. I chyba także niedostatek elastyczna jest organizacja pracy, np. przy obsłudze klientów w urzędach pocztowych.

— Co w tym roku zmieni się na poczcie? — zapytaliśmy więc Ryszarda Wronkowskiego, kierownika działu służby pocztowej w dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu.

— Zaczę od spraw najbardziej dla naszych klientów widocznych — od nowych placówek. Zostaną one otwarte w Poznaniu: na Osiedlu Lecha, Czecha, Kazimierza Ja-

gielńczyka (Piątkowo) i przy ulicy Marcełińskiej. Dwie nowe placówki powstaną w Kaliszu, jedna w Lesznie, a w Pile otwarte zostanie centrum usług pocztowych.

Placówki, które już pracują, staramy się wyposażać w sprzęt automatyczny, który pozwoli przyspieszyć obsługę klientów. W tym roku planujemy zainstalować 4 kolejne komputery typu „Mera” (na poznańskich Winiogradach w urzędzie nr 50, a także w Pile, Lesznie i Zielonej Górze). Do użytku klientów naszego okręgu (województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie i poznańskie) oddamy ponad 450 kolejnych automatów do sprzedaży znaczków, kartek pocztowych, widokówek i papeterii. W naszych placówkach przybędzie 250 nowoczesnych wag listowych z ekranami.

Spodziewamy się też otrzymać w tym roku pierwsze partie podstawowego sprzętu pocztowego (m. in. skrzynki, stoły rozdzielcze), z uruchamianej fabryki w Chelmie obecnie taką produkcją nie zajmujemy się żaden zakład przemysłowy). Na razie korzystamy z pomocy z Województwa Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu (staniemy otrzymamy 10 000 skrzynek) i z warsztatami Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Czarnkowie.

W okręgu poznańskim nadal będą wprowadzane autorejony, czyli rejony obsługiwane przez listonosza samochodem. To pozwala przyspieszyć doręczenie listów, szczególnie jeśli we wsiach i miejscowościach takiego rejonu instaluje się przydrożne skrzynki. W tym roku dyrekcja okręgu ubiega się o 100 kolejnych samochodów.

Z początkiem roku zmieniono nieco organizację poczty w gminie. Urząd w siedzibie gminy będzie pełnił rolę wiodącą organizując pracę pozostałych wiejskich placówek w swoim terenie, co powinno usprawnić łączność pocztową i telekomunikacyjną.

Planuje się też w okręgu poznańskim modernizację (rozbudowa lokali i poprawa wyposażenia węzłów pocztowych, jest ich 12), od których sprawnej pracy zależy w dużym stopniu terminowość dostarczania przesyłek. (len)

Konstrukcja kładki gotowa

Ulica Słowiańska otwarta dla ruchu

Przez kilka dni mieszkańcy winogradzkich osiedli znosili niedogodności komunikacyjne związane z zamknięciem dla ruchu przelotowego ulicy Słowiańskiej. Nie opodal tamtejszego „Supersamu” na Osiedlu Przyjaźni brygady po znańskiego „Mostostalu” montowały bowiem konstrukcję stalową kładki dla pieszych nad ulicą Słowiańską. Roboty, które miały być ukończone do 31 grudnia ubr., przedłużyły się nieco m. in. w związku z pracami spawalnictwami (trzeba było wykonać grubsze niż pierwotnie przewidywano spoiny).

Od wczoraj otwarto dla ruchu kołowego zamknięty odcinek ulicy Słowiańskiej i na stałe trasy wróciły jadące tamtędy autobusy miejskie linii 69, 71 i 74. Obecnie trwają dalsze prace montażowe na kładce. (ask)

Kotły z RFN dla polskich chłodzi

Coraz więcej skomplikowanych zadań przewożonych zlecają przedsiębiorstwa w kraju i za granicą Oddziałowi II Towarowemu PKS w Poznaniu. Nie tylko z tego powodu, że specjalizuje się on w przewozach ładunków ciężkich i ponadwymiarowych, ale również dlatego, że rzetelnie wykonuje usługi.

Wczoraj rozpoczęło się kolejne duże przedsięwzięcie po znańskiej „dwójki”. Do RFN wyjechał samochód z przyczepą niskopodwoziową, na której transportowany będzie ładunek-kolos. Z firmy Buderus Eisenwerke w miejscowości Zwersbach przewieźć trzeba trzy komplety kotłów dla polskich chłodzi. W Kielcach, Elku i Grudziądzu. Pierwszy zestaw składający się z czterech elementów (nie można ich było przewozić zwykłymi samochodami ze względu na dużą wysokość — 4,1 m) trafi do Kielc. (bop)

W lunaparku



Podobnie jak w latach ubiegłych do Poznania przyjechał lunapark i rozlokował się w hali targowej nr 21. Są tam m. in. skulery, karuzele, gabinety złudzeń i śmiechu, automaty losowe, loteria szwedzka. Lunapark czynny jest codziennie w godzinach od 13 do 20, a w niedzielę i święta od 10 do 20. (za)

Na zdjęciu: tutaj kolizja to powód tylko do śmiechu. Fot. — H. Kamza

„Sen nocy letniej” — B. Brittena

W sobotę premiera w Operze

U progu nowego roku w po znańskiej Operze im. Stanisła wa Moniuszki odbędzie się druga w tym sezonie premiera — przedstawienie sztuki zmarłego przed rokiem wybitnego kompozytora angielskiego — Benjamin Brittena „Sen nocy letniej”, której libretto oparte jest na słynnym utworze Szekspira. Sobotni (7 bm.) spektakl (powtórzenie następnego dnia) będzie zarazem polską prapremierą tej opery. Napisany na początku lat sześćdziesiątych utwór nie zupełnie mieści się w konwencji klasycznej opery; swą formą i charakterem zbliżony jest bardziej do sztuk wystawianych w teatrach muzycznych.

Poznańską inscenizację przygotowali: Agnieszka Ducmal (kierownictwo muzyczne — młoda dyrygentka Opery, laureatka Konkursu im. H. von Karajana w Berlinie Zachodnim sprzed dwóch lat, debiutuje w tej roli) oraz Danuta Baduszkowa, Stanisław Bakowski i Zygmunt Kamiński. Wśród wykonawców, oprócz licznej grupy czołowych artystów poznańskiej sceny operowej, znajduje się także trzech śpiewaków debiutantów: Wiesław Bednarek, Jerzy Fechner i Marek Gasztek. Wystąpią również — chór i orkiestra. (wig)

Piece do saun z Leszna

Załoga Spółdzielni Pracy „Elwag” w Lesznie roczne zadania wykonała już w listopadzie i do końca ub. roku na rynek trafiły dodatkowe

ilości poszukiwanych wyrobów. Rewelacja okazały się nowości, których produkcję rozpoczęto w 1977 roku — grzałka i piec do sauny.

Pomyślnie zakończył się miniony rok w Biurze Obsługi Turystów Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Przemysław”. Zorganizowano prawie 2 600 wycieczek dla poznaniaków i imprez dla tych, którzy do naszego miasta przyjechali, w łącznej liczbie prawie 131 000 uczestników, rozdzielnie 12 000 skierowań na wczasy w różnych rejonach kraju, obsłużyło nie 50 000 turystów w Centrum Informacji Turystycznej przy Starym Rynku 77 — to tylko niektóre dane z zeszkolonego programu działania. Przekroczone zadania o 30 procent.

Czego mogą turyści i wycieczkowicze oczekiwać od „Przemysława” w tym roku? Główny cel planu usług to pełniejsze zaspokajanie potrzeb turysty indywidualnego. Można by całokształt zamieścić w jednym zdaniu: zbliżyć chętnych do natury i zabytków. Znacząco to — ułatwić — jak największej liczbie osób dobry wypoczynek, racjonalną rekreację i pozwolić poznać wszystko to, co świdczy o przeszłości i teraźniejszości Poznańskiego.

Pierwszą tegoroczną imprezą o szerszym zakresie będzie rejs statkiem „Stefan Batory” do Rostoku w NRD. Ten „Kar-

Inicjatywy „Przemysława”

Blżej natury i zabytków

nawał na Bałtyku” potrwa od 16 do 23 lutego, a weźmie w nim udział ponad 150 osób. Współorganizatorem wycieczki jest „Express Poznański”.

Nastąpi już w tym miesiącu przystąpi „Przemysław” do wznawienia popularnych wycieczek nie dzielnych. 8 i 22 bm. zwolennicy niedzielnych wypadów za miasto zwiedzą muzea: rolnictwa w Sreńawie, oraz A. Fiedera i Wielko-polskiego Parku Narodowego w Puszczykowie. Niestety, w sezonie zimowym nie będzie jeszcze możliwe obejrzenie wspaniałych zbiorów w Kórniku i Rogalinie. W niedzielę 15 bm. autokar „Przemysława” zawiezie turystów do Śmielowa.

Nadal będzie można korzystać z wycieczek, których celem są Łagów i Ślubice. Pierwsze tegoroczne z owego cyklu odbędzie się 18 i 26 bm. Gdy poprawi się pogoda i spadnie trwały śnieg „Przemysław” urządzić będzie także kuligi w okolicy Poznania.

Zmierzając do coraz bardziej wszechstronnej obsługi turystów, od lutego br. „Przemysław” wprowadzi w Biurze Obsługi Turystów sprzedaż promes i dewiz na wy-

jazdy do krajów zachodnich i do Jugosławii oraz walut krajów socjalistycznych. Zarazem organizować będzie przy pomocy „Orbisu” — wycieczki do CSRS, NRD i na Węgry. Dobiegają nadto przygotowania do zapowiedzianej wcześniej obsługi turystów w indywidualnych, wyjeżdżających do innych rejonów kraju. BOT powiększyło dział obsługi i rezerwować będzie na zlecenie nie noclegi w innych miejscowościach. Głównie skorzystają z tej usługi zapewne posiadacze samochodów, którzy do tej pory jechali w „Polskę” za zwyczaj bez gwarancji znalezienia noclegu w miejscowościach docelowych i etapowych.

„Przemysław”, dysponujący obecnie 16 autokarami, w tej liczbie 9 jugosłowiańskimi „TAM”-ami, bardzo wygodnymi i luksusowymi, może systematycznie poszerzać zakres usług. Toteż w tegorocznym programie uwzględni no również wycieczki dla szkół, 1-, 1,5- i 2-dniowe. Opracowano 7 podstawowych tras po Wielkopolsce. Wycieczki takie urządzić będą m. in. na szlaki Mickie-

wiczowski i Piastowski oraz na Wał Pomorski. Natomiast dzięki jesiennej Gieldzie Turystycznej w Łodzi przedsiębiorstwo poznańskie zapewniło sobie odpowiednią na sezon liczbę noclegów m. in. w Warszawie i Krakowie oraz w takich rejonach jak: Bieszczady, Tatry czy Góry Świętokrzyskie. Ułatwi to organizowanie wycieczek dla szkół, zakładów pracy i organizacji społecznych.

Trwają też w „Przemysławie” intensywne przygotowania do 50 MTP.

Zapewnia się, że w czerwcu br. Centrum „it” przy Starym Rynku czynne będzie całą dobę, że powstaną dodatkowe punkty „it” (m. in. w Biurze Obsługi Cudzoziemców na Lotnisku, na stacji CPN w Swarzędzu). Nadto istniejące już tablice „hotel-system” (dworce PKP, PKS i PLL „Lot”) umożliwią łączenie się także z Centrum „it” i uzyskanie szereg potrzebnych informacji ogólnomiejscowych. Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej wyda zaś w tym roku 20 pozycji, w tym szereg obojętecznych, także z myślą o przyjeźdnym na Targi. Wśród publikacji dla cudzoziemców znajdują się takie jak „Program imprez kulturalnych i turystycznych” oraz „Ostrów Lednicki”.

Sądymy, że przez 12 miesięcy 1978 roku trwać będzie realizacja słusznych zamierzeń „Przemysława”, że obietnice nie pozostaną na papierze. (c)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — R-TVSS. Chemia (sem. I, 1. 15) — „Metody

dy utrwalania nabytych wiadomości” (powt.); 7 — TTR — Biologia (sem. I, 1. 12) — „Pochodzenie roślin uprawnych” (powt.); 8.10 — Historia (kl. VII) — „Polscy uczeni przełomu XIX i XX w.”; 9 — Chemia (kl. VII) — „O niektórych tlenkach”; 10 — Fizyka (kl. VII) — „Wycieczka w mikroświat”; 11.35 — „Droga przez mekę” — odc. 10 film ser. produkcji TV ZSRR (kol.); 12.55 — Wychowanie plastyczne” (kl. VII-VIII) — „Plakat” (kol.); 13.20 — R-TVSS. Matematyka (sem. 3) — „Powtórzenie wiadomości cz. 1”; 13.55 — R-TVSS. Biologia (sem. 3, 1. 37) — „Czym zajmuje się socjologia?”; 14.25 — „W drodze do nowego”; 15 — „Organizacja kombinatów PGR”; 15.30 — „Mełodie” — animacja muzyczno-filmowa, próba odpowiedzi na pytanie, na czym polega upowszechnianie muzyki w kraju i na świecie (kol.); 15.30 — NURT — „Działalność plastyczna”. Wykładowca — mgr Józef Cynke-Vidalis (kol.); 16 — Dziennik (kol.); 16.10 — „Obiektyw”; 16.30 — Dla dzieci: „Entleczek-słowniczek” (kol.); 17 — „Snoza gór i rzek”; 17.30 — „Wyzwolenie Warszawy”; 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.40 — „Kółko i krzyżyk”; 17.55 — „Strasza teściowa” — film fab.

prod. ZSRR, Komedia (kol.); 19 — Dobranoc (kol.); 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Biahozard” — polski film fab. (kol.); 21.45 — Studio Sport; 22.15 — „Tyle rzeczy naraz”; 22.15 — Filmowy portret Eryka Lipińskiego (kol.); 22.45 Dziennik (kol.); 23 — Klub fantastyki; „Moje drugie ja” — prezentacja najnowszych badań eksperymentalnych w dziedzinie inżynierii genetycznej.
PROGRAM 2: 15.30 — Kino Telewizji Dźwięk i Chłopek; „Do przerwy 0:1” — odc. 1 pt. „Piłka” polski film fab. (kol.); 16 — „Daniel Druska” — odc. 1 filmu fab. prod. TV NRD (kol.); 17.30 — „Towarzysz Wiedzy Po-wszechniej”; 18 — „Moda, styl, elegancja” (kol.); 18 — „Nad Wisłą nad Dunajem” — program publicystyczny-rozrywkowy (kol.); 19 — „Dobranoc” (kol.); 19.10 — „Teleskop”; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Język rosyjski — kurs; podjętowany, lekcja 14 (kol.); 21 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 13 (powt.); 21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 — Latarnia czarna-kińska — „To się zdarzyło w Monte Carlo” — film fab. prod. amerykańsko-włoskiej (kol.).